

BIULETYN GRADUACYJNY

UNIwersYTET PAPIESKI JANA PAWŁA II W KRAKOWIE



CZERWIEC 2021



Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

- 3 **KOCHANI ABSOLWENCI ANNO DOMINI 2021**
PROF. DR HAB. KS. MICHAŁ DROŹDŹ
- 4 **DRODZY ABSOLWENCI**
DR KATARZYNA DRĄG
- 5 **POŁĄCZENI PRZEZ PAPIESKI**
MONIKA SOCHACKA
- 6 **WAŻNE SĄ TYLKO TE DNI, KTÓRYCH JESZCZE NIE ZNAMY...**
KATARZYNA WYSOCKA
- 8 **DLACZEGO PAPIESKI?**
HONORATA UNIWERSAŁ, ANIA ZEMAN,
KINGA WAJDA
- 11 **WSPOMNIENIA**
ANNA CEREMUGA
- 12 **STUDIA Z PSZCZOŁAMI W TLE**
MACIEJ USZKO
- 14 **DZIENNIKARSKIE KOŁO NAUKOWE,
TO KOPALNIA PRZYJAŹNI**
KRZYSZTOF MLYCZYŃSKI
- 16 **BIĄŁKA SKIES**
NORBERT POLAK
- 18 **„NIE MA RZECZY NIEMOŻLIWYCH,
SĄ TYLKO TE TRUDNIEJSZE
DO ZROBIENIA!”**
KATARZYNA WYSOCKA
- 22 **STUDENT NA KWARANTANNIE**
NATALIA BIEG
- 24 **INTERNETOWY ŚWIAT PRACY W CZASIE
PANDEMII**
MONIKA SOCHACKA
- 27 **REKRUTACJA ON-LINE –
JAKICH BŁĘDÓW UNIKAĆ?**
MONIKA SOCHACKA
- 29 **JAK ZACHOWAĆ STUDENCKĄ ENERGIĘ
W DOROSŁYM ŻYCIU?**
MONIKA SOCHACKA
- 31 **TĘSKNIMY...**
KRZYSZTOF MLYCZYŃSKI
- 32 **ABSOLWENCI DZIENNIKARSTWA
I KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ 2021**
- 34 **CIĄG DALSZY NASTĄPI...**
- 36 **PODZIĘKOWANIA**

KOCHANI ABSOLWENCI ANNO DOMINI 2021

PROF. DR HAB. KS. MICHAŁ DROŹDŹ, DZIEKAN WNS

Czas studiów dobiega końca. Coś się zaczyna i coś się kończy. Za nami tyle pięknych wspomnień, przeżyć, spotkań, doświadczeń współpracy, koleżeństwa i przyjaźni. Za nami czas nauki, egzaminów, zaliczeń, praktyk, ale także czas wspaniałych Waszych pomysłów, inicjatyw, działań dla dobra uczelni i nas wszystkich. Macie w sobie i ze sobą bogactwo wiedzy, kompetencji i umiejętności, które są owocem Waszej pracy, studiowania i twórczych spotkań z wykładowcami, owocem wielu rozmów, inicjatyw i praktycznych działań. Ostatnie trzy semestry w czasie pandemii były szczególnie trudne, kiedy odczuwaliśmy wzajemny brak siebie na uczelnianych korytarzach, w salach, kiedy pusta uczelnia zdawała się być dziwnie obca, bo nie było Was. Kiedy wiele razy przekraczałem w tym czasie progi naszych laboratoriów i korytarzy przy Franciszkańskiej 1, myślałem o Was, myślałem o tym, że nie ma uczelni bez studentów i zdalne spotkania nie zastąpią prawdziwych relacji w realnym świecie. I teraz na zakończenie studiów przywołujemy pamięcią te wszystkie przeżycia i doświadczenia. Zakończenie studiów, gradacja, pożegnanie – to przecież normalny i zwyczajny etap w naszym życiu. Ale jest w tym wydarzeniu coś niezwykłego, nie tylko w tym trudnym roku pandemii. Bo niezwykłym jest to wszystko, co zostaje w myśli i sercu, w pamięci i wspomnieniach po Was, Kochani Moi, Nasi Absolwenci Anno Domini 2021. W życiu nieustannie przeżywamy chwile początków i momenty końca. Ale każdy koniec staje się nowym początkiem i tak człowiek się rozwija, wzbogaca, doświadcza czegoś nowego. A przy tym przecież nie zacieramy śladów tego, co minęło, zwłaszcza chcemy zatrzymać w pamięci i sercu wszystko to, co było dobre i piękne. Te doświadczenia zmian w naszym życiu stają się nam bliskie szczególnie w czasie tego pożegnania na zakończenie studiów. Nie widzieliśmy się twarzą w twarz przez ostatnie trzy semestry. Tym bardziej więc, Wasze odejście, wyzwała jeszcze większy żal i tęsknotę, bo już nie nadrobimy tego czasu, w którym

niedane nam było spotykać się w murach uniwersyteckiego domu.

Co roku nasze gradacje przeżywamy w duchu słów św. Jana Pawła II, Patrona naszego Uniwersytetu: „przyszłość zaczyna się dziś”. Dziś się uroczycie żegnamy. Przyszłość otwiera się przed Wami, ale przeszłość jest fundamentem

budowania tego co dziś i tego co jutro. Żyję przekonaniem i nadzieją, że zabieracie z naszej uczelni, nie tylko wiedzę, kompetencje i praktyczne umiejętności, ważne dla Waszego życia zawodowego, ale także zabieracie ze sobą ugruntowane w myślach i sercu najpiękniejsze wartości, które wspólnie czerpiemy z ducha naszej uczelni i z ducha jej Patrona św. Jana Pawła II, że warto być dobrym i uczciwym człowiekiem, że warto pośród świata dostrzegać i doceniać piękno człowieka, że warto się komunikować pomiędzy umysłami sercami, że warto żyć priorytetem miłości przed sprawiedliwością. Ceną tego, co warto, jest Wasza przyszłość, jest Wasze szczęście. Tym

bardziej więc chcę Wam przekazać moje najlepsze życzenia, byście jak najpiękniej i najlepiej budowali własny dom rodziny i pracy, Waszą przyszłość w duchu Waszych pragnień, dążeń i Waszego młodzieńczego idealizmu, na fundamencie tego, co jest warte Waszego szczęścia.

Z całego serca dziękuję Wam za zaufanie do nas, za wszelkie dobro, za każdy uśmiech i to wszystko, co każda i każdy z Was wniósł swoją twórczą obecnością w budowanie naszej wspólnej już historii. Przyszłość zaczyna się dziś, dlatego patrzę z nadzieją w Waszą przyszłość. Zabieracie w swojej pamięci i sercu to przesłanie naszego Patrona św. Jana Pawła II: potrzeba dobroci i miłości, aby wszystko znalazło swój sens w blasku Prawdy. Budujcie Waszą przyszłość na tych słowach, byście w miłości ludzi i miłosierdziu Boga odnajdywali i doświadczaali w Waszym życiu pokój i szczęście. Tego Wam z całego serca życzę, sukcesów i szczęścia w życiu prywatnym i zawodowym.



DRODZY ABSOLWENCI

DR KATARZYNA DRĄG, DYREKTOR IDMIKS

Każdego roku o tej porze przychodzi czas podsumowania pracy i wspólnie spędzonego czasu z kolejnym rocznikiem realizującym studia na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna. I każdego roku o tej porze trudno mi uwierzyć, że to już..., że to już Wy kończycie swoją przygodę z Uniwersytetem Papieskim Jana Pawła II w Krakowie. Zawsze wtedy wracam myślą do Waszych pierwszych dni w murach Uczelni. Dla wielu było to 5 lat temu, dla części 2 lata temu...

Zaczynaliśmy (zarówno Wy, Drodzy Absolwenci, jak i Wykładowcy) wspólną pracę może nieśmiało, ale z wieloma oczekiwaniami i planami. Mam wielką nadzieję, że dziś możecie powiedzieć, że wiele z tych planów i oczekiwań się spełniło. Mam nadzieję, że zaufanie, którym każdy Student wkraczający w progi Uczelni darzy nowe środowisko nie zostało zawiedzione. Będziecie zapamiętani jako rocznik aktywny i prężnie działający, pełen pomysłów i odwagi do ich realizacji. Wierzę, że czas spędzony w Instytucie Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej będzie owocował w Waszej przyszłości, zarówno tej zawodowej, jak i prywatnej.

Z pewnością wynosicie z Uniwersytetu dużą dawkę wiedzy oraz praktycznych umiejętności, głowy pełne pomysłów i case'ów analizowanych podczas zajęć. To wielki potencjał. Ale oprócz tego, zabieracie stąd także przyjaźnie i koleżeństwa, wspomnienia wspólnie spędzonych trudnych i radosnych chwil, Wasze relacje z wykładowcami i promotorami. To sprawia, że bagaż, z którym ruszacie w przyszłość jest bardzo bogaty. Do tej walizki doświadczeń wkładaliście dzień po dniu nową wiedzę, kompetencje, relacje. Dziś możecie być dumni ze swej kolekcji, która będzie z pewnością przydawała się w różnych sytuacjach, które przed Wami.



Mam wielką nadzieję, że podczas studiów w naszym Uniwersytecie zdołaliście przywiązać się szczególnie mocno do wartości najważniejszych dla przyszłych fachowców od mediów i komunikacji społecznej – prawdomówności i szacunku dla każdego człowieka. Umiłowanie prawdy i godności osoby wybrzmiewało wiele razy w salach wykładowych i podczas zdalnego nauczania. Wierzę, że te wartości nie pozostały dla Was tylko słowami. Życzę, by one towarzyszyły Wam jako życiowe drogowskazy.

Ostatnie semestry studiów wymagały od Was i Wykładowców wielkiej pracy, samozaparć, dyscypliny i elastyczności. Fakt, że z sukcesem doszliście do dzisiejszego dnia zakończenia studiów, potwierdza, że potraficie radzić sobie z wszelkimi życiowymi przeciwnościami. Pandemia zmieniła sposób naszej komunikacji, ale nie zablokowała ścieżek rozwoju, otworzyła na nowe możliwości, wymagała kreatywności. To dodatkowy egzamin (poza tymi wszystkimi z programu studiów), który udało się nam z sukcesem zaliczyć.

Na przyszłość życzę Wam, Drodzy Absolwenci, żeby Jan Paweł II, który patronował Waszym studiom, patronował także Waszym zawodowym i prywatnym planom. Jan Paweł II pisał: „Szukajcie prawdy tam, gdzie ona rzeczywiście się znajduje! Jeśli trzeba, bądźcie zdecydowani iść pod prąd obiegowych poglądów i rozpropagowanych haseł!”

Życzę Wam odwagi w codziennej walce o prawdę, piękno, dobro. Pamiętajcie, że drzwi Instytutu Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej są zawsze szeroko otwarte dla Absolwentów. Będziemy czekać na Wasze odwiedziny. ■

POŁĄCZENI PRZEZ PAPIESKI

MONIKA SOCHACKA

Drodzy czytelnicy, oddajemy w Wasze ręce Biuletyn Gradacyjny przygotowany przez nas - studentów dziennikarstwa i komunikacji społecznej UPJPII, rocznik 2016-2021. Zdobywaliśmy w naszej Alma Mater wiedzę – i to jest bardzo ważne, ale równie ważne są nawiązane tutaj przyjaźnie i więzi, które mamy nadzieję, będą trwałe nadal, bo jesteśmy połączeni przez Papieski.



Nasze studenckie lata minęły bardzo szybko. Niestety tylko przez trzy i pół roku mieliśmy okazję spotykać się codziennie. Pozostały czas – przez panującą pandemię – został przeniesiony do świata wirtualnego. Mimo, że był to ciężki dla nas wszystkich okres, nigdy nie traciliśmy nadziei. Nie chcemy zapominać tych wspólnych lat i pragniemy również z Wami podzielić się naszymi wspomnieniami.

Biuletyn Gradacyjny, który z dumą oddajemy w Wasze ręce, jest naszą retrospekcją. Liczymy, że dzięki temu nikt z nas nie zapomni swoich kolegów i koleżanek z roku oraz że każda osoba, która nas osobiście nie spotkała pozna nas poprzez nasze opowieści.

Dzisiaj stoimy na rozdrożu. Podążaliśmy ścieżką edukacji i doświadczenia, a przed nami „ścieżka do kariery” – pełna nowych wyzwań, którym mamy nadzieję sprostać. Od dziś jesteśmy absolwentami! Pełni dumy i nadziei! Chcemy, by ta ważna część naszego życia już na zawsze z nami pozostała – choćby we wspomnieniach!

Na naszych dyplomach pamiątkowych jest cytat patrona naszej uczelni św. Jana Pawła II „Przyszłość zaczyna się dziś” – dziś zaczynamy kolejny rozdział naszego życia. Oby był równie owocny, jak ten który przeżyliśmy wspólnie na Papieskim. ■

WAŻNE SĄ TYLKO TE DNI, KTÓRYCH JESZCZE NIE ZNAMY...

KATARZYNA WYSOCKA

Dziś, po pięciu latach studiowania, aż prosi się, aby przypomnieć sobie słowa z utworu Marka Grechuty „Tyle było dni, do utraty sił”. Godziny spędzone na nauce przed sesją, realizowanie zadanych projektów i dużo wysiłku włożonego w pisanie prac dyplomowych... Dziś wspominamy tamten czas, ale pamiętamy, że „Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy”!

Kochani, nikt nigdy nie przypuszczał, że przyjdzie nam mówić sobie „Do zobaczenia!” w takich okolicznościach. Wyobrażaliśmy sobie, że ostatnie miesiące studiowania spędzimy tradycyjnie – w murach uczelni, denerwując się na ogrom obowiązków, wymagających wykładowców czy trudności z pisaniem pracy magisterskiej. Cieszymy się, że dziś udało nam się spotkać całym teamem, jak za dawnych lat na pierwszych zajęciach z filozofii u dr Mai Bednarskiej. Pamiętacie tę dezorientację, kiedy odnalezienie sali było wyzwaniem niczym przejście labiryntu, a rozpoznanie wykładowców graniczyło z cudem? Wyobrażacie sobie, że to miało miejsce 5 lat temu?

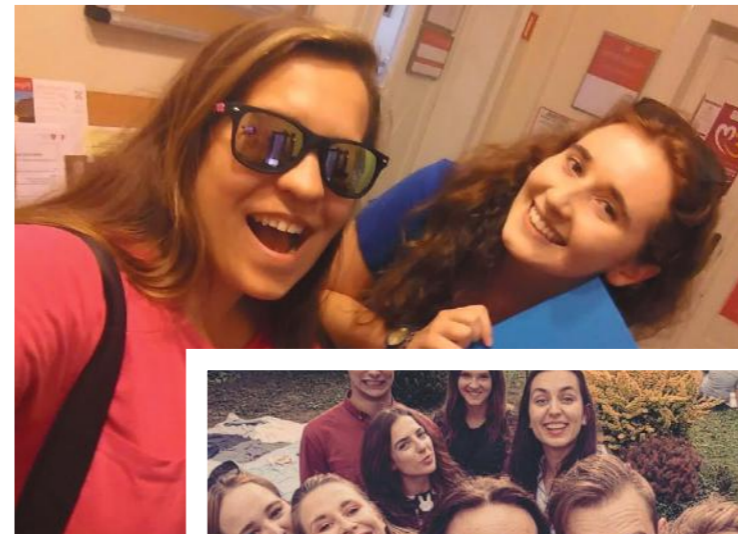
Każdy z nas przyniósł ze sobą багаż doświadczeń prywatnych i zawodowych, które sprawiły, że wszyscy czuliśmy się ze sobą naprawdę wyjątkowo. Lata studiów, pomimo trudów, a czasem nawet wyrzeczeń, stały się czystą przyjemnością! Nie umiem wyobrazić sobie, że już za chwilę na grupie „Papieski diks magisterka” nie będzie powiadomień, za którymi tak ciężko było nadążyć, ani nikt nie będzie zadawał pytań o salę, odwołane zajęcia czy o co temu wykładowcy w ogóle chodzi... Naprawdę nie

umiem sobie tego wyobrazić... Ale mimo to, chcę Wam dziś powiedzieć, że to co za nami, zostawiło po sobie piękny ślad na życiorysie każdego z nas. Ale i tak najważniejsze jest to, co dopiero przed nami!

Chciałabym nam wszystkim życzyć, abyśmy czas spędzony w murach Uniwersytetu Papieskiego wspominali z radością! Przypomnijmy sobie ks. prof. Michała



Drożdża, który zawsze zwracał się do każdego po imieniu, dr hab. Klaudię Cymanow-Sosin, która na pierwsze zajęcia przyniosła nam mambę, dr Katarzynę Drag, która z życzliwością i uśmiechem odpowiadała na wszystkie nasze pytania, a także ks. dr Sławomira Soczyńskiego, który w swoim stylu wprowadził nas w świat zarządzania. Przypomnijmy sobie prof. Krzysztofa Gurbę, który pierwszy raz pokazał nam kamerę, z którą niektórzy przyjaźnią się do dziś. Przypomnijmy sobie dra Jakuba Żurawskiego, który tak rzadko wynurzał się zza komputera, ale kiedy już to robił, przesywał nas respekt i szacunek, a także prof. Krzysztofa Gajdkę, który ze wzruszeniem pokazywał nam swoje ulubione, storytellingowe reklamy. Przypomnijmy sobie także prof. Walerego Pisarka, którego dziś nie ma już z nami, ale pozostawił po sobie setki wykładowych wspomnień, szarmancki ukłon i zdjęcie kapelusza, przy odpowiadaniu na studenckie „Dzień dobry, Panie Profesorze”. No i to Rafaello... Pamiętajmy obawy



przed pierwszym kolokwium u ks. dr Dariusza Rasia, który wydawał się tak bardzo surowy, a w rzeczywistości okazał się niezwykle sympatycznym wykładowcą! Pasteczkę, dr Dorotę Narewską, opiekunkę naszego roku, która w głośniejszych chwilach wyjmowała swój pasterski dzwoneczek i dzwoniła nim prosząc o ciszę. Dr hab. Martę Bolińską, która zmusiła nas do pisania współczesnej opowieści o Czerwonym Kapturku, a także do poznawania siebie w kręgu, który prześmiewczo nazywaliśmy krę-

giem anonimowych studentów. Przypomnijmy sobie też dr Pawła Planetę, który podczas wykładowych refleksji nad badaniami medjoznawczymi wyruszał na swoją własną planetę... Pamiętamy także mgr Jolantę Kogut, która wprowadziła nas w świat organizacji eventów, budowania marki. Pokazała nam, że jej pokładów cierpliwości nie sposób wyczerpać! To nie wszyscy wykładowcy, z którymi mieliśmy przyjemność poznać się w salach wykładowych, bądź online. Pisząc to, w moim oku pojawiła się łezka, która dała mi do zrozumienia, że byłam – że byliśmy – prawdziwymi szczęściarzami mogąc poznać takich niesamowitych wykładowców, którzy pod togami i biretami profesorskimi skrywają swoje piękne serca, otwarte na każdego studenta.

Dziękujemy za ich trud włożony w przekazywanie dziennikarskiej wiedzy i doświadczenia.

W przyszłości, życzymy Wam, kochani wykładowcy takich samym lojalnych i wartościowych studentów, jak my! :)

Studiowanie na Papieskim to istna sielanka? Nic bardziej mylnego! Tak wiele razy zdarzyło się, że mieliśmy dość, że szukaliśmy sensu, że byliśmy zawiedzeni. Dziś, kiedy wszyscy wkraczamy w prawdziwie dorosłe życie, takich sytuacji może zdarzyć się więcej niż mogłoby się nam wydawać... Może zdarzyć się, że zgubimy sens, wpadniemy w życiowe tarapaty, stracimy odwagę i motywację. W takich chwilach pamiętajmy, że pomimo zwątpienia, smutków i niepowodzeń – zawsze jest jutro, które może zmienić naszą sytuację, pomoże pozbierać myśli, odnaleźć radość i nadzieję, bo „ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy...”

Kochani, czas się pożegnać, aby zakończył się pewien etap życia każdego z nas. Trudno powiedzieć „żegnaj” – raczej chciałoby się powiedzieć „do zobaczenia!”. Liczę na to, że jeszcze nie raz nasze dziennikarskie ścieżki się spotkają. Obyśmy nigdy nie mieli problemów z „rozpoznaniami tych, których już nie znamy”. Abyśmy zawsze umieli pozbierać myśli, oddzielić rozum od serca i usłyszeć siebie, pośród zgiełku współczesnego świata. Abyśmy zawsze potrafili odnaleźć radość i nadzieję, znaleźć odpowiedzi na nurtujące pytania...

Z nadzieją mówię „Do zobaczenia, papiescy dziennikarze”!

DLACZEGO PAPIESKI?



Honorata Uniwersał, Ania Zeman i Kinga Wajda zapytały nasze koleżanki, dlaczego wybrały Papieski. Ich opowieści są bardzo ciekawe i pewnie wiele osób ma podobne historie. Zapraszamy do lektury. A potem przestudujcie uważnie mapę, na której dziewczyny zaznaczyły miejscowości z których przyjechaliśmy na naszą Alma Mater. Jest ich aż..., sami policzcie.



EMILIA GORYL

Moja historia zaczyna się bardzo zwyczajnie. Trafiłam na Papieski przypadkiem i wcale nie miałam tutaj studiować. Po skończeniu szkoły aktorskiej chciałam zdobyć kolejny zawód. Papiery złożyłam na kilka uczelni, a Papieski był ostatnim wyborem.

Zanosząc dokumenty na uczelnię nie miałam nawet zdjęcia, które musiałam szybko zrobić po drodze. Dlaczego wybrałam Papieski? Wtedy wygrała chyba lokalizacja. Ale z perspektywy czasu wiem, że nie mogłam lepiej trafić.

Początki były trudne, bo ciężko było mi się przestawić z uczelni artystycznej na „zwykłe studia”. Nie ukrywam, że gdyby nie ludzie, których na nich poznałam, pewnie bym nie przebrnęła przez pierwszy rok. Nie chodzi o naukę, po prostu brakowało mi motywacji, ale przyjaciele pomogli mi się odnaleźć w murach naszego uniwersytetu.

Przez 5 lat studiowania przeżyłam naprawdę wiele pięknych chwil i mam dużo wspaniałych wspomnień. A to z przygotowania konkursu i realizacji gali rozdania Nagród im. Bartka Zdunka, zabawy podczas Papieżaliów, wspólnych wigilii, wyjazdów na rajdy do Ługoboszczy, aż po wszystkie wydarzenia prywatne, przeżywane z ludźmi, których bym nigdy nie poznała, gdyby nie nasza uczelnia. A wśród nich jest ten, który został nie tylko moim najlepszym przyjacielem, ale również moją największą miłością.

Pochodzę z Legnicy, Paweł z Wiśniowej, gdyby nie nasz Papieski nie byłoby dwóch świetnych dziennikarzy oraz jednej zgranej pary.



MAGDALENA URBAŃSKA

Jak zaczęła się moja przygoda z Papieskim? Mówi się, że każdy koniec jest początkiem czegoś nowego. Faktycznie tak też było w moim przypadku. Ale gdyby nie mój Dziadziuś nie byłabym tu, gdzie jestem dzisiaj, czyli już prawie absolwentką studiów magisterskich na kierunku Dziennikarstwo i komunikacja społeczna na UPJPII.

Zaraz po maturze poszłam na studia, których wcale nie lubiłam, tylko dlatego, że nie dostałam się na te, o których marzyłam. Kierunek związany z matematyką, techniką i informatyką okazał się być strzałem w kolano. Po trzech miesiącach przerwałam naukę. W tym samym czasie uczęszczałam do weekendowej szkoły policealnej i po dwóch latach nauki uzyskałam tytuł technika usług kosmetycznych, a także nieco później zdobyłam kwalifikacje w zawodzie florysty. Mimo to, rodzina wciąż naciskała bym wybrała się na studia. Zdecydowałam się wtedy studiować zaocznie, by móc pogodzić pracę z nauką. Wybrałam Akademię Frycza-Modrzewskiego w Krakowie i tutaj wybór padł na (UWAGA!!!) dziennikarstwo. Ale, ale! Po kilku pierwszych miesiącach uczęszczania na zajęcia weekendowe uznałam, że nie czuję satysfakcji i zadowolenia, których tak bardzo wtedy szukałam. Aż w końcu dostałam się na wymarzone studia i w lipcu 2019 roku obroniłam tytuł licencjata na kierunku Filologia włoska na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie. W tamtym momencie byłam przekonana, że nie będę kontynuować mojej studenckiej kariery. Zdawało mi się, że moje bogate doświadczenie związane z samorozwojem mogę śmiało zakończyć na tym właśnie etapie.

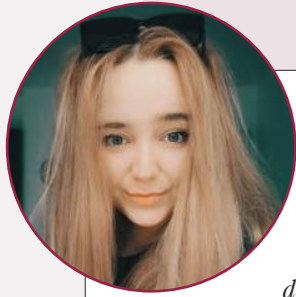
Z pomocą znowu przysłała rodzina, na czele z najstarszym seniorem rodu - Dziadkiem Stanisławem. Uparcie - i nie zawsze z najwyższą delikatnością słowną - skłaniał mnie do tego, bym wybrała się na studia II stopnia. To głównie on przyczynił się do podjęcia decyzji, która zaważyła nad tym, że jestem na Papieskim i absolutnie nie żałuję tej decyzji. Jestem przekonana, że to była najlepsza decyzja, jaką mogłam wtedy podjąć. Mimo, że studia w trybie stacjonarnym odbywały się jedynie w pierwszym semestrze, to przez ten krótki czas zdołałam poczuć magię atmosfery panującą na Papieskim. Z tego miejsca zabiorę ze sobą życzliwość i ciepło osób, które tworzą przestrzeń papieskiego domu. Śmiało można nazwać to miejsce domem, bo UPJPII to nie tylko instytucja wypełniona biurokracją i przykrymi obowiązkami, ale przede wszystkim wspaniali ludzie.

W tym krótkim, ale pełnym wrażeń czasie, podczas jednej z lekcji, miałam przyjemność podzielić się z koleżankami i kolegami z roku moją pasją i miłością do medytacji. Zapamiętam ten moment na długo, bo sprawił mi niesamowitą radość. Poprowadziłam wtedy krótkie zajęcia i opowiedziałam o metodzie ISM, którą na co dzień praktykuję.

Uczelnia umożliwiła mi również wyjazd na staż do Rzymu w ramach programu Erasmus+, który zakończył się wprawdzie po niecałych dwóch miesiącach, z uwagi na restrykcje spowodowane pandemią, ale był dla mnie ogromnie ważnym doświadczeniem. Jestem bardzo wdzięczna i szczęśliwa, że mogłam uczestniczyć w tym programie.

Nauka zdalna i kontakt on-line z profesorami uniwersytetu również był czasem bardzo owocnym. Udało nam się zrealizować ciekawe i inspirujące projekty np. w ramach zajęć z PR. Wspólnie z koleżanką Natalią stworzyłyśmy fanpage „Złap oddech - relaks i medytacja”, gdzie dzieliłyśmy się wiedzą z zakresu medytacji i well-being.

Było wiele chwil uśmiechu, była pyszna kawa przed zajęciami w Karmello, no i stres przed egzaminami oczywiście też był, ale to wszystko jest częścią mojej dwuletniej papieskiej podróży. Dziękuję Wam wszystkim za ten piękny czas i cieszę się, że mogłam go spędzić właśnie tutaj, wspólnie z Wami.

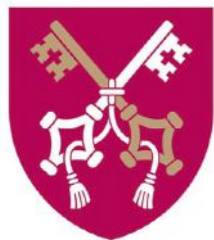


MONIKA BOCZKOWSKA

Po otrzymaniu wyników egzaminów maturalnych zaczęłam zastanawiać się nad wyborem studiów. Od lat nastawiona byłam na Toruń. Zmieniłam jednak zdanie w ostatnim momencie. Dlaczego? Bo do Krakowa przyciągnęła mnie... miłość. Miasto wybrałam. Gorzej było z uczelnią.

Zaczęłam się zastanawiać: gdzie w Krakowie jest dziennikarstwo? Odpowiedzi szukałam w Internecie. Po wstępnej analizie zostały dwie opcje: UPJPiI i UJ. Chłopak, wiedząc, że nie jestem zdecydowana wyciągnął mnie na Dni Otwarte Uniwersytetu Papieskiego. Później mieliśmy iść zwiedzić drugą z uczelni. Stwierdziliśmy jednogłośnie, że to na pewno pomoże mi podjąć decyzję.

Pojechaliśmy do biblioteki UPJPiI i zajęliśmy miejsca w auli. Miałam przyjemność brać udział w piętnastominutowym wykładzie Pana profesora Krzysztofa Gurby. Pamiętam, że siedziałam zafascynowana treścią wystąpienia. Odezwałam się dopiero po wyjściu z budynku i stwierdziłam: to jest moje miejsce! Decyzję podjęłam szybko, bez zapoznania się z ofertą Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z perspektywy czasu uważam to za jeden z najlepszych wyborów w moim życiu!



ZOSTALIŚMY #POŁĄCZENIPRZEZPAPIESKI

SKĄD JESTEŚMY?

- | | |
|-------------------|---------------------|
| BIELSKO BIAŁA | OLKUSZ |
| BIAŁKA TATRZAŃSKA | ORZESZE |
| BIEGORAJ | POLNA |
| BUCZYN | PTASZKOWA |
| CHORZÓW | RACIECHOWICE |
| DEBICA | RUDA ŚLASKA |
| FURMANY | RZESZÓW |
| GRABNO | SKŁADZISTE |
| GRODNO (BIAŁORUŚ) | ŚWIEBODZIN |
| JODŁÓWKA-WIELKA | TARNÓW |
| JUSZCZYN | TENCZYNEK |
| KAZIMIERZA WIELKA | TOMASZÓW MAZOWIECKI |
| KOLBUSZOWA | WIŚNIOWA |
| KORZENNA | ZABAWA |
| KRAKÓW | ZACHEMNA |
| MIECHÓW | ZUBRACZE |
| NOWODWORZE | |



WSPOMNIENIA

ANNA CEREMUGA

Moje studia dziennikarskie kojarzą mi się głównie z odgłosem stukotu końskich kopyt. Sala 120 i szeroko otwarte okna, promienie słońca wpadające z każdej strony, które sprawiają, że uśmiech nie schodzi nam z ust. Następnie bierzemy w dłoń mikrofon i wyruszamy na miasto w poszukiwaniu ankietowanych. Jest brzydko, zdążyło się już rozpadać, a ludzie w popłochu uciekają do domu, ale to dwadzieścia osób musisz znaleźć. Kręcisz się, aż wpadasz w rowerzystę, który jak się okazuje chętnie odpowie na twoje pytanie. Następnie zaczyna przyszyść śnieg, szybko robi się ciemno i zimno, a gwiazdka zbliża wielkimi krokami. Wstajesz jeszcze przed świtem, aby zdążyć na zajęcia telewizyjne. Stoisz przed kamerą i ze wszystkich sił próbujesz skupić na czymś innym niż jej obiektyw. Gdy w końcu ci się udaje przychodzi pora na napisanie licencjatu, żegnasz się wtedy z tak wieloma osobami, aby przywitać nowe. Wtedy dzieje się najgorsze - wybucha epidemia, zamykają wszystko, przestajesz słyszeć tętent koni, a w końcu nie jeździsz na uczelnię. Z domu odbywasz resztę zajęć i próbujesz poznać wykładowców. Magisterka umyka prędko, a ty zdajesz sobie sprawę, że to już, że już nigdy nie usłyszysz w tamtej sali tych kopyt końskich.



STUDIA Z PSZCZOŁAMI W TLE

MACIEJ USZKO



Czy można poszerzyć swoją wiedzę z zakresu pszczelarstwa studiując dziennikarstwo i komunikację społeczną? Tak, można.

Gdy w 2016 roku rozpoczynałem swoją przygodę ze studiami dziennikarskimi na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie, moje pojęcie na temat pszczół, miodu i wszystkiego, co jest związane z pasieką, było raczej podstawowe i bazowało na wiedzy zdobytej w podstawówce. Nigdy nie interesowałem się jakoś specjalnie tymi zagadnieniami, a najważniejsze dla mnie było, aby miód zawsze był w kuchennej szafce, gdy go potrzebuję.

Wszystko zmieniło się wraz z rozpoczęciem studiów na UPJP2. Oczywiście nie od razu. Nie było to też spowodowane programem dydaktycznym, który obejmował te studia, choć w przypadku mojego roku, wykładowcy często poruszali tematykę pszczół.

Już pierwsze dni i pierwsze zajęcia na uczelni, gdy każdy się przedstawia i mówi kilka słów od siebie, mogły mi zasugerować, że te studia będą z pszczołami w tle. Jednak wtedy kompletnie o tym nie myślałem.

Kierownikiem, a w zasadzie kierowniczką, całego zamieszania związanego z pszczelarstwem na dziennikarstwie jest Ania – moja bardzo dobra koleżanka z roku. Od pięciu lat wspólnie przechodzimy kolejne etapy studiów, wspierając się i pomagając sobie nawzajem. Kilka tygodni po tym, jak poznaliśmy się, Ania zaręczyła się ze swoim przyszłym mężem – Kacprem, który posiada własną, rodzinną pasiekę. Ania

w pełni przesiąkła do świata pszczół i już w pierwszych miesiącach studiów informowała, że gdyby ktoś przypadkiem potrzebował miodu, to ona może go załatwić.

Tak wyglądał początek mojej pszczelarzkiej przygody na studiach dziennikarskich. Wkrótce zacząłem poznawać coraz to nowsze rodzaje miodów. Spowodowane to było oczywiście składanymi do Ani zamówieniami. Dla mnie dotychczas miód był jeden – wielokwiatowy – ale wkrótce moja wiedza w tym temacie znacznie się rozszerzyła. Zrozumiałem także jak bardzo praca w pasiece jest angażująca oraz że to człowiek musi dostosować się do pszczół, a nie na odwrót. Dzwoniąc do Ani wielokrotnie słyszałem prośbę o kontakt później, gdyż teraz musi iść do pszczół.

Działania Ani i jej męża nie ograniczają się tylko do pasieki. Mają oni także własny sklep, w którym oprócz miodu, dostępne są różnego rodzaju produkty pochodzenia pszczelego. Dzięki temu poznałem, jak można w pełni wykorzystać ciężką pracę pszczół. Dowiedziałem się również jakie wartości zdrowotne dają takie produkty. Wszystko to w luźnych, a czasami nawet przypadkowych, rozmowach z Anią.

Ale to oczywiście nie wszystko, bo pasieką zainteresowali się też inni, w tym wykładowcy. Gdy zadaniem zaliczeniowym z Warsztatów reportaży było nagranie i zmontowanie reportażu audiowizualnego, na tapetę wzięliśmy pasiekę Ani i Kacpra. W tym celu grupą udaliśmy się do Skawicy, gdzie mieści się owa pasieka. Udało nam się nagrać świetny materiał, a w roli ekspertów zgodzili się w nim wystąpić rodzice Kacpra, czyli założyciele pasieki.

Zadań na studiach związanych z pszczołami i miodami było znacznie więcej. Przeniosło się to również na studia magisterskie. Gdy na przedmiocie Zarządzanie reklamą, promocją i projektami PR mieliśmy wybrać markę, nad którą się pochylimy i dokonamy jej analizy, tworząc strategię na przyszłość, wybraliśmy Miody Ceremuga. Dzięki temu powstał duży projekt, który Ania wraz z mężem mogą wykorzystać, by ulepszyć działania swojego sklepu. A, gdy na Warsztatach radiowych przeprowadzaliśmy ze

sobą wywiady, prowadząc rozmowę z Anią, nie mogłem ominąć pytań o pasiekę.

Miałem także przyjemność uczestniczyć w ślubie i weselu Ani oraz Kacpra. Tam miodów i produktów pszczelich również nie brakowało. Jeden z nich dostałem nawet do domu, bo oprócz słodkiego poczęstunku jako podziękowanie, państwo młodzi wręczali miód pitny.

Mogę śmiało teraz powiedzieć, że kończąc studia na kierunku Dziennikarstwo i komunikacja społeczna, moja wiedza na temat pasieki, miodu i produktów pszczelich jest znacznie większa niż to miało miejsce, gdy je rozpoczynałem. Te studia naprawdę były z pszczołami w tle!

P.S. Polecam wszystkie produkty firmy Miody Ceremuga. Sam wielu próbowałem i są wspaniałe. :)



DZIENNIKARSKIE KOŁO NAUKOWE, TO KOPALNIA PRZYJAŹNI

KRZYSZTOF MLYCZYŃSKI

Z Katarzyną Wysocką rozmawiam o tym, czym jest Dziennikarskie Koło Naukowe i dlaczego warto być jego częścią. DKN to przyjaźń i wspólna praca, która owocuje w przyszłości.

Krzysztof Mlyczyński: Jakie to uczucie być prezesem Dziennikarskiego Koła Naukowego?

Katarzyna Wysocka: To z pewnością jest dla mnie wielki zaszczyt. To także zaufanie, którym zostałam obdarzona przez studentów, którzy powierzyli mi misję poprowadzenia naszego Koła naukowego. Wszystko po to, abyśmy mogli się wspólnie rozwijać. Kiedy byłam studentką pierwszego roku, patrząc na ówczesnego prezesa Koła, Łukasza Krasnego, w moich myślach pojawiło się pewne marzenie. Nigdy nikomu o tym nie mówiłam, ale to marzenie, które wtedy się pojawiło, spełniło się 25 listopada 2019 r., kiedy to właśnie ja zostałam prezesem Koła.

KM: Jakie działania podejmuje Dziennikarskie Koło Naukowe?

KW: DKN przede wszystkim funkcjonuje w taki sposób, aby nasi studenci mogli uczyć się zawodu od praktycznej strony. Organizujemy różnego rodzaju akcje społeczne, podejmujemy działania w social mediach tak, aby poprzez te akcje studenci mogli się nauczyć działania i wywiązywania ze swoich obowiązków. Chociaż obecna kadencja jest o wiele trudniejsza ze względu na pandemię i ograniczenia z nią związane. Mimo to cały czas działamy, by



nasi studenci mogli jak najwięcej skorzystać z działalności w Kole. Prowadzimy Nagrodę Młodych Dziennikarzy im. Bartka Zdunka, która w tym roku obchodzi jubileusz 10-lecia. W skład DKN-u wchodzi sekcja charytatywna, która organizuje akcje charytatywne i społeczne. A także przygotowujemy szkolenia i warsztaty dla studentów.

KM: Czego dokładnie może nauczyć się tam student?

KW: Przede wszystkim może nauczyć się pracy w zespole. My jako DKN mamy swoje struktury i regulamin. Mamy zarząd, komisję rewizyjną i opiekuna koła. Studenci uczą się współpracy, terminowości i odpowiedzialności, ale przede wszystkim zbierają doświadczenie zawodowe. Na przykład, pracując w biurze prasowym Nagrody Młodych Dziennikarzy, uczymy się w praktyce, jak takie biuro funkcjonuje. Sekcja charytatywna pozwala na zbieranie doświadczenia przy

organizacji akcji charytatywnych, które w przyszłości mogą przelożyć się na łatwość w znalezieniu pracy w różnego rodzaju stowarzyszeniach.

KM: Studia to nie tylko sale wykładowe, ale też praca w terenie. Jak DKN wspiera praktyczne podejście do zawodu dziennikarza?



KW: Dziennikarze to osoby, które wychodzą z inicjatywą. To osoby otwarte na drugiego człowieka, które chcą działać. W naszym DKN, młodzi dziennikarze stawiają pierwsze kroki w świecie mediów. Dzieje się to przez pokonywanie własnych barier. Dowiadują się, w jaki sposób zaistnieć i jak wyróżnić się spośród innych. Przez to, że w DKN może być zarówno student pierwszego, jak i ostatniego roku, ta wspólna wymiana doświadczeń i uczenia się w praktyce od innych jest bardzo istotna.

KM: Twoje najlepsze doświadczenie z DKN-em?

KW: Myślę, że cała ta pięcioletnia przygoda z Dziennikarskim Kołem Naukowym to coś cudownego. Poznałam wielu ludzi, którzy zarażali mnie swoim optymizmem,

pozytywnymi doświadczeniami. To osoby, które chciały się rozwijać i wzajemnie wspierać. To naprawdę coś wspaniałego!

KM: Dlaczego warto przystąpić do DKN-u?

KW: Warto przede wszystkim dla doświadczenia, które pomoże w późniejszej pracy zawodowej, ale także dla wyjątkowych wspomnień. Nasza Uczelnia to piękne znajomości, które przetrwają. Studia będą najlepszym czasem waszego życia, ale tylko wtedy, gdy go dobrze wykorzystacie. Jestem pewna, że nie ma lepszego miejsca niż DKN, aby doskonalić się zawodowo i poznawać wspaniałych ludzi. ■



BIĄŁKA SKIES

NORBERT POLAK

Czasem Papieski to nie tylko zwykła nauka. Czasem jest niczym narnijska szafa, gdzie przechodzi się do krainy pełnej fantazji. Taką inspiracją z pewnością były zajęcia z angielskiego z pewnym niesamowitym wykładowcą. A jeśli pośród studentów znajdzie się taki, który chciałby oddać choć krztynę z tych niezwykłych przeżyć, wówczas powstaje opowieść... na zaliczenie zajęć.

Zycie prześlizgiwało się przez palce jak piasek na pustyni. Znużeni studenci czekali, aż skończą się wszystkie przedmioty, a uwolnieni od kajdan nudy zrobią wypad na coronaparty...

- Jedziemy do Białki! - krzyknęła pani Zegarek, a echo jej głosu obudziło śpiących rycerzy. Niektórzy byli zdezorientowani, inni zachwyceni. Na Facebooku odbyła się szybka debata, ale nadal nie nadążała za charyzmą pani Zofii, która omawiała nowe zadanie z porywającym strumieniem angielskich słów. Nie sposób było zatrzymać rwącego potoku - cały Kraków słyszał o szalonej wyprawie w głąb zasp Tatrzańskie Białki. Legenda głosiła, że kto znajdzie Białego Niedźwiedzia w Tatrach, znajdzie... Jędrka Ślązaka!

- A dlaczego tak bardzo za nim tęskniliście? Tutaj mamy do uwzględnienia relacje międzynarodowe, a teraz wyjazd do Białki, kiedy nadeszła prawdziwa zima! - Wanda z wyrzutem zapytała jej zastępczynię Kasię.

- Żartowałam! Skąd miałam wiedzieć, że potraktuje ten pomysł poważnie?! - odpowiedziała Kasia.

- Spokojnie, jest fajnie, akurat mieszkam na południu - śmiał się Julek, a Filip śmiał się wraz z nim.

- Ale weźmy Barnka, bo jeśli nie ma Barnka, to nie ma zabawy - zaznaczył Artur.

- Mądrze mówisz, Synu - powiedział ksiądz Barnaba.

- Nie, naprawdę?! Nie wiem, co tu się dzieje, ale... - powiedziała Grażyna na widok Uli, która już stała w drzwiach w historycznym stroju rekonstrukcyjnym, by zmobilizować żołnierzy do zbliżającej się wyprawy...

Grupa udała się na dworzec główny. Ze wszystkich stron można było zobaczyć studentów, którzy podczas epidemii naprawdę się nudzili. Przyjeżdżali na wielbłądach, wozach konnych, a niektórzy byli w stanie nawet wytresować gołębie do przemieszczania ich z miejsca na miejsce. Szampańskie stroje dopełniły obrazu masowego ruchu.

- Dzień dobry, Panie i Panowie. A więc zaczynamy naszą przygodę! Barnaba, pamiętaj - rób nam zdjęcia jak z Australii... - powiedziała pani Zosia, a potem wszyscy wsiedli do pociągu. Niestety okazało się, że Mirka, która kupiła bilety, źle zrozumiała panią Zosię przez telefon i wszyscy siedzieli nie w jednym, ale w wielu różnych wagonach.

- Przepraszam, nie miałam w pokoju świeczki, gdy pani Zofia zadzwoniła po północy, więc nie mogłam przeczytać się własnych notatek - wyjaśniła Mirka. Mijały godziny, a pociąg jechał jak szalony. Śmiejąca się jak zawsze i rozmawiająca z każdym Danką Sobieską - z tych Sobieskich - dowiedziała się od konduktora, że spieszy mu się na Sylwestra z Dwójką 2.0, bo fani Zenka Martyniuka poprosili Jacka Kurskiego o zorganizowanie bisu z jego koncertu.

- Dotarliśmy do celu. Prosimy wychodzić gęsiego - powiedziała Kamila swoim uroczym głosem, a wszyscy ledwo zdążyli wysiąść, bo słuchali go tak długo z otwartymi ustami, że mało co, a drzwi pędzącego pociągu zatrzaśnięłyby się przed nimi.

- Dobra, Panie i Panowie, chodźmy na rynek - mówiła pani Zegarek.

- Uff, już bałam się, że pomyśli, że powinniśmy wejść w te zaśniężone ostępy... Przynajmniej porozmawiamy z ludźmi, możemy coś kupić i miło spędzić czas przy kawie -

powiedziała Karolina z uśmiechem na swej zmęczonej twarzy.

Dwie godziny później cały tłum wspiął się na jeden ze szczytów, aby dotrzeć do wieży widokowej.

- Śmiało, Szanowni Państwo, śmiało! Stamtąd będziemy mieli piękne widoki i będziemy mogli zrobić echo, żeby Jędrrek mógł nas lepiej słyszeć. Kiedy byłam w Stanach, wspięłam się na szczyt Kolorado, ale o dziwo nikogo tam nie było. Ach, Ameryka... To taki wspaniały kraj! - powiedziała pani Zofia idąc żwawym krokiem na szczyt wzgórze ku zdziwieniu podążających za nią uczniów.

- Skąd ona ma tyle siły? Nie rozumiem, mimo że studiuje też na uniwersytecie trzeciego wieku... - pomyślała Ania, a reszta nie mogła wyjść z zadziwienia zastanawiając się, o co chodzi.

W końcu dotarli na szczyt, a pani Zofia nakazała Mirce wdrapać się na najwyższą platformę wieży widokowej, aby mogła uważnie nasłuchiwać przez swój Zegarkoreceiver dźwięków z TatraForest. Ojciec Barnaba poprosił ją o skorzystanie z noktowizora telewizyjnego w celu wyszukania możliwych ruchów pod płatem śniegu kilka metrów w dół. Czekali, zbierając szyszki, ale w tej chwili za nimi rozległ się mroczny głos.

- Hej, to niedźwiedź! Ale fajnie! - krzyknął radośnie Filip ku zgromadzonej pozostałości. Przed nimi pojawił się Biały Niedźwiedź. Z groźnym pomrukiem powoli podchodził do nieproszonych gości.

- Szybko, weź jabłka! - krzyknął Julek.

- Co? Chyba żartujesz. Gdzie my... - nie skończyła Grażyna, bo ktoś wziął ją na jabłko i już zjeżdżali po zaśniężonym stoku. Jechali dwójkami na jabłkach, które Wanda w międzyczasie wyrzeźbiła z nudów.

- No co? Zawsze muszę być czymś zajęta - powiedziała nasza starościna na widok zdziwionych oczu jej towarzyszy. Niedźwiedź pędził za nimi i już miał ich dosięgnąć, gdy nagle spadł „ze wzgórza na szpony” i stał się teraz wielką śnieżką gonącą uciekających uczniów pod przewodnictwem pani profesor. Nagle coś zabłysło od strony lasu. Jakiś narciarz zjeżdżał w dół z kijem hokejowym w dłoni.

- Hej, patrz! To Jędrrek! - wykrzyknęła Danką, śmiejąc się jak zawsze, a wszyscy nie mogli wyjść ze zdumienia. Jędrrek skakał naprzemiennie jak Adam Małysz i przeskakiwał jak Justyna Kowalczyk, by zbliżyć się do kuli niedźwiedziej lecącej tuż za nimi.

- Oh, Kamil Stok, Kamil Stok! - krzyknęła zachwycona pani Zofia, przypominając Barnabie o zrobieniu zdjęcia przy prędkości 100 km/h. Barnek jednak już założył stulę i szykował się do skropienia wszystkich wodą święconą i udzielenia rozgrzeszenia. Nagle Jędrzej dotarł do lecącego w kuli niedźwiedzia i lekko uderzył kijem, który wpadł w jeden z dołków niczym piłka kierowana przez golfistę. Chwilę później zapadła ciemność. Wszyscy leżeli w zaspie. Na szczęście nikt nie został ranny, tylko Grażyna robiła aniołki dla relaksu na grubej warstwie śniegu.

- Panie Jędrzeju, szukaliśmy Pana wszędzie. Gdzie Pan był? Dlaczego nie było Pana na zajęciach? - zapytała pani Zosia.

- A no weselisko takie żem miał, cosik na całe Podhale było. A coby mięsiwa i grzańców nie zbrakło, tom dowoził na narciskach. Aleć Ci się niedźwiedź nawinał, kable popręgryzał, no i kontakt urwało, więc żem co tu miał, to się w łepetynie góralskiej nawet nie mieści... - wyjaśnił Jędrrek, po czym wszyscy cieszyli się na widok przyjaciela. Zostali na noc, rozpalili ognisko i bawili się do białego rana na krańcu tatrzańskiego świata białczańskich wzgórz.



„NIE MA RZECZY NIEMOŻLIWYCH, SĄ TYLKO TE TRUDNIEJSZE DO ZROBIENIA!”

KATARZYNA WYSOCKA



”

*Miałam w życiu szczęście, bo moja głowa wstała z wózka,
a tylko moje ciało na nim siedzi. Odkryłam swoją
kobiecość, swoją tożsamość jako kobieta, nazywam swoje
pragnienia, określam swoje cele i wiem, czego chcę.*

– Basia Turek

o swojej szalonej historii, o spełnianiu marzeń, odkrywaniu powołania, realizowaniu kobiecości w niepełnosprawności i budowaniu wyjątkowej relacji z „Tatą” w rozmowie ze Stacją7 opowiedziała naszej koleżance, Katarzynie Wysockiej, Basia Turek, autorka książki “Pełnymi garściami”.

32-letnia Basia prowadzi – jak sama mówi – niezwykle zakręcone życie. Jej 85% niepełnosprawności w rzeczywistości oznacza 100% zależności od drugiego człowieka. Jej mottem życiowym jest hasło: „W życiu nie ma rzeczy niemożliwych, są tylko te trudniejsze do zrobienia”. Jedną z tych trudniejszych rzeczy, jest szalona inicjatywa #wprowadźBaşkę, która ma za zadanie zebrać 700 tys. złotych na nową chatę dla Basi.

Katarzyna Wysocka: Jak zaczęła się historia Basi Turek?

Basia Turek: Moja historia jest taka, że mam trudne relacje rodzinne. I muszę powiedzieć, że tak naprawdę wszystko co mam, wszystko, czego doświadczam, to tak naprawdę wspólnota Kościoła. To powinno być naturalne, że jak widzimy kogoś słabszego, komu możemy pomóc, to pomagajmy, róbmy to! I nie mam na myśli tylko siebie, ale każdego człowieka potrzebującego pomocy. To Kościół moich marzeń – żebyśmy tak żyli, że każdy, kto usłyszy o Bogu będzie wiedział, że może do niego iść. „Przyjdźcie do mnie wszyscy” – niezależnie od wiary, statusu społecznego. Wszyscy – absolutnie wszyscy. Dziś w Kościele bywa ciężko, szczególnie przez nagonkę mediów, która zresztą często bywa uzasadniona. Mimo to wiem, że w Kościele rozlewa się miłość! Teraz i w przyszłości będzie pięknie i to będzie extra!

*Moje życie jest piękne,
kolorowe i zakręcone, ale
to nie jest tak, że nie znam
smaku bólu i cierpienia.*

Widzisz nadzieję dla Kościoła pomimo tego, że ostatnio na duchownych, na całą wspólnotę wylewa się w mediach wiadro pomij?

Myślę, że nie widzę nadziei w Kościele, nie widzę nadziei w ludziach, bo jesteśmy słabi i grzeszni, ale widzę nadzieję w Bogu. To On jest tym, na którego powinniśmy postawić. Jak przestaniemy skupiać się na złu, które krzyczy, bo zło lubi krzyczeć, to będzie nam po prostu łatwiej. Nie mam na myśli tego, że powinno się przymknąć oko na zło, które ma miejsce w Kościele, absolutnie nie. Uważam, że ludzie, którzy robią zło, powinni ponieść tego ludzkie konsekwencje.

Natomiast my jako katolicy moglibyśmy bardziej mówić o Bogu. Potrzebujemy poobracać proporcje. Jak czytasz dziś o Kościele, to czytasz, że jest źle i niedobrze. A wtedy zastanawiam się, czy ci wszyscy ludzie, którzy krzyczą o zło w Kościele, kiedykolwiek Boga spotkali. Jeśli tak, to jestem przekonana, że oni mogliby o Bogu powiedzieć mnóstwo wspaniałych rzeczy. A jeśli nie potrafią, to fajnie by było, aby przypomnieli sobie to spotkanie z Jezusem. Brakuje nam napominania się. Fajnie nam się krzyczy na portalach społecznościowych, w gazetach. Ale ile razy miałam odwagę powiedzieć: Słuchaj, robisz coś

źle, nie podoba mi się to? Ja sama nie zawsze mam taką odwagę.

Czyli Twoim zdaniem Kościół przede wszystkim potrzebuje świadków wiary?

Kościół potrzebuje świadków wiary, zdecydowanie. Potrzebuje także stanięcia w prawdzie. Tam, gdzie jest zawalone, trzeba powiedzieć, że jest zawalone. I mieć świadomość tego, że prawda wyzwala. Że jak staniami w prawdzie, to staniami też w wolności. Ale nie da się stanąć w prawdzie bez miłości. Trzeba odnaleźć w sobie odwagę, by stawać wobec miłości.

Odwagę trzeba także znaleźć, by powiedzieć „potrzebuję pomocy”, kiedy faktycznie jest taka potrzeba. Ty taką odwagę znalazłaś i dziś razem z przyjaciółmi zbieracie na wymarzoną chatę! Na opisie zbiórki czytamy, że Twoje życie jest mocno zakręcone...

Oj, to totalna prawda! Wszystko to, co jest w opisie zbiórki jest prawdą. Moje życie takie właśnie jest, mocno zakręcone... Jak patrzę na swoje życie, to sama nie wierzę w to, że ono tak działa. Moje życie jest piękne kolorowe i zakręcone, ale to nie jest tak, że nie znam smaku bólu i cierpienia. Bo to jest trochę abstrakcyjne, że inwalidka, która jest właściwie stuprocentowo zależna od ludzi wynajmuje mieszkanie w Krakowie i żyje tylko dzięki temu, że ktoś do niej przyjdzie każdego dnia.

Każdego dnia ktoś się u Ciebie pojawia, by pomóc? To niesamowite!

Czasami jest tak, że ktoś do mnie nie zdąży, bo mu coś wypadnie albo szef go nie wypuści z pracy. A ja generalnie czekam w chacie na człowieka. Oprócz tego, że moja chata jest super, piękna i nazywam ją „domem publicznym Barbary Turek”, to jest to dla mnie poligon, z którym mierzę się każdego dnia. I mogłabym się przestać mierzyć, gdybym miała swoją wymarzoną chatę, która dopasowana byłaby pod moje potrzeby. Moja obecna chata nie jest w żaden sposób przystosowana do tego, abym mogła w niej funkcjonować. Jest kolorowo i pięknie, ale czasem pojawiają się też ciemne barwy.

Te ciemne barwy wynikają między innymi z tego, że mieszkasz w chacie, która jest totalnie nieprzystosowana do Twoich potrzeb, prawda?

Kwintesencją tego, jak wygląda moja chata jest sytuacja z Pauliną, która przyjechała do mnie, by nagrać film promocyjny na zrzutka.pl. W pewnym momencie powiedziała takie hasło, no to teraz Basia pokażmy to, jak Ty nie możesz niczego osiągnąć w swoim domu. Miałymy „grać” te wszystkie sceny, a ja bez grania próbowałam osiągnąć do szafki nad zlewem i nie było szans, żebym się do niej dostała. I wtedy nagle zerkam, a Paulina i Krzys, których dopiero co poznałam, byli bardzo wzruszeni. I mówili: „Kurczę, Basia, ty naprawdę nie możesz w tym domu do niczego osiągnąć”. I zadali mi wtedy pytanie: „Jak ty w ogóle tutaj żyjesz?”.

No właśnie, jak Ci się udaje tutaj żyć? Jak dajesz radę, skąd w Tobie taka siła i determinacja?

Wszystko, co mam, dostałam od Pana Boga. Coraz więcej ludzi mówi o błędach Kościoła, mówi o tym, co jest złe. A ja, choćbym miała być ostatnią osobą w Krakowie, która miałaby mówić o tym, że doświadczam Pana Boga, to ja nie przestanę o tym trąbić. Ludzie są dobrzy, a przede wszystkim Bóg jest dobry. Ja żyję dzięki temu, że Tata mi daje. Gdyby mi Tato nie dał, to nic bym nie miała. To jest naprawdę jakaś gruba tajemnica, że On od tylu lat dba o mnie tak, że każdego dnia pojawia się przy mnie człowiek całkowicie za darmo, by mi pomóc. Po ludzku nie wiem, a po Bożemu wiem, że dostaje wszystko od Taty. Na pewno pomaga mi także takie stwierdzenie, że szklanka zawsze jest do połowy pełna i to daje mi też ogromną siłę i nadzieję.

Od Taty?

Tak, dokładnie tak. Moim Tatą jest Bóg, a nasza relacja z Tatą jest totalnie wyjątkowa. Nasza relacja jest taka, bo jest autentyczna. Staram się każdego dnia, żeby taka była. Nie boję się drzeć na Tatę, nie boję się mu zadawać trudnych pytań, nie boję się nazywać rzeczy po imieniu, nie boję się też tego, że czasami po prostu tak trudno mi jest Mu uwierzyć. Najtrudniejszym aspektem tej relacji jest nauka tego, że On wie lepiej niż ja wiem. To coś, czego się ciągle uczę i pewnie tę lekcję będę odrabiać do końca swojego życia. Staram się też być wdzięczna za to wszystko, co mi dał.

Jak uczysz się tej wdzięczności? Co robić, by być wdzięcznym nawet za drobne dobroci w swoim życiu?

Piję teraz dobrą kawę, bardzo lubię pić kawę. Jakby każdy człowiek znalazł sobie taką jedną małą rzecz, która sprawia mu przyjemność i naprawdę się nią zachwycał każdego dnia, to myślę, że po miesiącu stwierdziłby, że ma naprawdę super życie. My jako ludzie niestety nie umiemy przywiązywać się do małych rzeczy i chcielibyśmy od razu mieć wszystkiego dużo. Też tak czasem mam, ale te-

Potrzebuję nowego domu by normalnie żyć

#niemabatabedziechata
#wprowadzBaske

Wpłać na zrzutkę

ZRZUTKA.PL/Z/CHATADLABASI

„TO POMAGAJMY, RÓBMY TO!”

raz piję sobie super kawę, jest obok mnie super koleżanka – to są pierwsze dwa powody w tym momencie, za które mogę dziękować i być wdzięczną. Małe kroki to klucz do osiągnięcia sukcesu w byciu wdzięcznym.

Małymi krokami aż do tych dużych wdzięczności. Basiu, przecież Ty pojechałaś autostopem do Rzymu! Jak to wspominasz, jak w ogóle do tego doszło, że znalazłaś się na Placu św. Piotra?

Kiedyś bardzo chciałam odwiedzić papieża Franciszka. Nie miałam kasy ani w zasadzie niczego. Ale stwierdziłam, że wypowiem to marzenie głośno, a wtedy może się ono spełnić. I tak właśnie zrobiłam. Znalazłam grupę znajomych, którzy chyba nie zdawali sobie sprawy, jak to jest zabrać osobę niepełnosprawną na podróż autostopową. Mimo to zgarnęli mnie. Nie mieliśmy nic przemyślane tak

naprawdę, ale się udało! Po prostu pojechaliśmy tak na „yolo” [You Only Live Once – angielski odpowiednik „raz się żyje” – przyp. red.], spaliśmy na stacjach benzynowych. To totalnie moja wycieczka życia! Tak sobie myślałam, że dlatego chyba mi się też w życiu tak wiele udaje, bo ja po prostu nie myślę o konsekwencjach. Gdybym miała przewidzieć wszystkie niebezpieczeństwa, które na mnie

Zrzutka na Chatę dla Basi jest dostępna pod linkiem zrzutka.pl/z/chatadlabasi

czyhają, to z pewnością bym się na nic nie zdecydowała. Podróż autostopem to było totalnie mega doświadczenie.

Jakie to były emocje?

To jest coś takiego, że jak ja dzisiaj czytam swoją książkę, to myślę chciałabym poznać taką dziewczynę. Wszystkie te historie to jakaś totalna abstrakcja, że to się w ogóle wydarzyło. Nie umiem opisać tych uczuć i emocji. Myślę sobie, że tak powinno być właśnie w życiu – dać się pokierować. Coś mnie tknęło, żeby wyruszyć w tę podróż, pomimo ograniczeń. I wiem, że to była podróż mojego życia.

A czy przed wyjazdem spotkałaś się z jakimiś negatywnymi komentarzami albo ludzie ostrzegali Cię, żebyś nie wyjeżdżała? Bo jak to tak osoba niepełnosprawna pojedzie do Rzymu i to w dodatku autostopem?

Mówię STOP podziałom na sprawnych i niepełnosprawnych. Wszyscy jesteśmy w jakimś stopniu niepełnosprawni, ale po mnie trochę bardziej widać. Może być tak, że ktoś będzie sto razy bardziej niepełnosprawny w jednych kwestiach, a ja nie umiem sobie poradzić we własnym mieszkaniu i będę wtedy bardziej niepełnosprawna niż on. Jestem naprawdę bardzo przeciwna podziałom.

Myślę, że mi się w życiu udaje dlatego, że moja głowa wstała z wózka, a tylko moje ciało na nim siedzi. Odkryłam swoją kobiecość, swoją tożsamość jako kobieta, nazywam swoje pragnienia, określam swoje cele i wiem, czego chcę. Ludzie nie wiedzą kim są, czego chcą i z czego żyją. Więc moim zdaniem to trochę nie ma różnicy, czy ja siedzę na tym wózku, czy nie siedzę. Najważniejsze jest to, że staram się odkrywać, kim jestem i czego Pan Bóg ode mnie chce. I dlatego to wszystko się udaje.

To wszystko się udaje także dzięki Twoim wspaniałym przyjaciółom, którzy wspierają cię na każdym kroku, prawda?

Siatka przyjaciół jest największym wsparciem, jakie mogę mieć. Jacy przyjaciele powiedzieliby „chodź, zbierzemy Ci kupę hajsu na mieszkanie”? A moi przyjaciele tacy właśnie są! Czasami przyznanie się do tego, że potrzebuję pomocy, bywa trudne i krępujące. A przed tymi ludźmi naprawdę się tego nie wstydzę. Ci ludzie są dla mnie naprawdę wielkim skarbem, ale też myślę, że to działa w dwie strony. Że to nie jest tak, że ja tylko daję, oni biorą, czy na odwrót. Każdy człowiek jest nam dany na drodze po coś.

Basiu, co chciałabyś przekazać studentom dziennikarstwa, którzy kończą dziś swoją studencką przygodę? Ci właśnie studenci postanowili, że wykorzystają swoje możliwości, by pomóc Ci zbierać pieniądze na wyjątkową chatę!

Twoje małe może w moim życiu zmienić dużo. Pamiętaj, dobro zawsze wróci, ja sama tego doświadczam. Jak się nie boję dać, to wtedy też otrzymam. To mieszkanie realnie zmieni moje życie. Nie ma bata, będzie chata! Wprowadzamy Baszkę i zapraszam na parapetówkę! Już wkrótce rozpoczynamy nowy etap swojego życia. Trzymam za Was kciuki! Dziękuję, że zechcieliście wyskoczyć ze swoich hajsów, by pomóc zbierać mi na nowy dom. Kiedy już wprowadzimy Baszkę, obiecuję zrobić tyle kawy, że wystarczy dla was wszystkich!

Wywiad ukazał się na portalu Stacja7.pl

STUDENT NA KWARANTANNIE

NATALIA BIEG

I nagle się stało.

Odwolane zajęcia, ograniczenia, home office – świat się zatrzymał. Wydawało się, że potrzeba nam resetu, chwili na oddech, naładowania baterii i ogólnego zjednoczenia się z najbliższymi, od których bezlitośnie odciągały nas obowiązki i rutyna. Radosny był tylko początek, ot wakacje w połowie semestru. Kocyk, kawa, papieros i wykład z najlepszą przyjaciółką, ale nie tą z Papieskiego, ona była 300 km ode mnie i nie zapowiadało się na rychłe spotkanie.

Ta chwila radości trwała krócej niż bym się spodziewała, uczelnia nadal zamknięta, ludzie też nadal zamknięci, więc po co siedzieć samotnie w Krakowie. W mieście marzeń, tętniącego życiem, z ludźmi, których wszędzie peł-

no. Nagle cały mój świat stanął na głowie – powrót do rodziców. To już nie był reset, a regres! Dla osoby takiej jak ja, której życie toczyło się w Krakowie, to było jak zły sen. Tam byli przyjaciele, ukochana kawa z Karmello i Siesty, uczucie, że żyję. Jeszcze rok temu zapytana: „Gdzie widzisz siebie za 10 lat?” odpowiedziałabym stanowczo: „W Krakowie!”. Bo przez myśl mi nie przeszło wrócić do miasta rodzinnego.

Rezygnacja z wynajmowanego mieszkania była nieunikniona, nie było ani zajęć, ani pracy, a ja czułam, że utknęłam w punkcie bez wyjścia. Wróciłam do miasta, z którego uciekałam, które z dnia na dzień znenawidziłam jak nic innego.

Wiem, że osób w mojej sytuacji było mnóstwo, wiele młodych było w znacznie gorszej sytuacji niż moja. Statystyki pokazują, że blisko 44% młodzieży w Polsce w roku 2020 miało depresję lub pogorszone samopoczucie. Znacznie wzrosła liczba samobójstw, przemocy domowej, telefonów zaufania, formularzy do fundacji Dajemy Dzieciom Siłę. Policja interweniowała nawet dwa razy dziennie.

Dla wielu dom nie był już synonimem bezpieczeństwa, a klatki, w której znajdowali się z oprawcą. Klatki, która ograniczała i pogłębiała depresję. Klatki, w której byliśmy więźniami.

Jestem osobą, która stres i codzienne przykrości lubi odreagować w towarzystwie – domówka, impreza, kino, kolacja, spacer. Problem zaczął się, kiedy nie mogłam poradzić sobie w znany sposób i się zamknęłam. Bo nie było sensu wychodzić z piżamy, przyjacielem stał się Netflix i HBO GO, nie było celu, wiedziałam, że nie zobaczę niczego nowego i nie poznam nikogo nowego. Czułam, że stoję w miejscu i się nie rozwijam. Ostatnie miesiące edukacji, ostatnie szanse na naukę w praktyce, ostatnie beztrudne, studenckie chwile – zostały nam odebrane. Podobnie jak znajomości, które nie przetrwały próby czasu i odległości.

Widzę, jak się wycofałam, męczą mnie wideo rozmowy, zazdrość znajomym, którzy znaleźli punkt zaczepienia i zostali w Krakowie. Podróż autostradą w stronę Krakowa przywołuje zbyt wiele pięknych wspomnień, na które nie jestem jeszcze gotowa. Na tych uliczkach wyłożonych kocimi łbami, między zabytkowymi kamienicami, tuż obok starszego pana z obwarzankami zostawiłam cząstkę siebie, której przez pandemię nie odzyskam.

Trudno nauczyć się żyć na nowo, mnóstwo wysiłku wymaga odnalezienia się w nowej sytuacji, zwłaszcza kiedy czujesz, że została ci odebrana wielka szansa i szereg możliwości. Mogłabym napisać na zakończenie, że kiedy życie daje Ci cytryny, zrób z nich lemoniadę, ale to bzdura. Pandemia i czas, w którym przyszło nam żyć, nie odzwierciedla okrucieństwa wojen i innych historycznych wydarzeń, więc to nie konkurs pod tytułem: „Kto miał gorzej”. Nie dam wam recepty, jak poradzić sobie ze stratą. Mogę powiedzieć jedynie, żebyśmy nie oceniali się wzajemnie, kto ma gorzej, uszanowali cudzy ból. Bo nie poczujecie tego co ja i odwrotnie.

Na koniec nie będzie złotej rady, a mantra, którą w kółko powtarzam: „Dam radę”.

POMOCNE TELEFONY ZAUFANIA

Świat powoli wraca do normy, ale nie tej sprzed pandemii. Uczymy się funkcjonować w nowy sposób, jednak pamiętajmy o osobach, które straciły bliskich, poczucie bezpieczeństwa, prace, dorobek życia... Wielu potrzebuje pomocy, którą może znaleźć na przykład dzięki telefonom zaufania:

116 111

Bezpłatny telefon zaufania dla dzieci i młodzieży – czynny całą dobę (24h).

116 123

Bezpłatny kryzysowy telefon zaufania dla dorosłych.

800 12 12 12

Bezpłatny telefon zaufania dla dzieci i młodzieży Rzecznika Praw Dziecka.

22 635 09 54

Telefon zaufania dla seniorów.

800 108 108

Bezpłatny telefon zaufania dla osób, które straciły bliską osobę (będących w żałobie).

800 120 002

Niebieska Linia – Bezpłatny ogólnopolski telefon dla ofiar przemocy w rodzinie.

800 100 100

Bezpłatny telefon dla rodziców i nauczycieli w sprawie bezpieczeństwa dzieci.

801 199 990

Ogólnopolski telefon zaufania dla osób uzależnionych od narkotyków.

INTERNETOWY ŚWIAT PRACY W CZASIE PANDEMII

MONIKA SOCHACKA

Czas pandemii w jakim przyszło nam żyć, jest trudny dla każdego z nas. Niektórym nauka online nie pozwala się w pełni skoncentrować, a brak swobody poruszania się pogarsza nasze samopoczucie. Rzadsze kontakty ze znajomymi wystawiają przyjaźnie na próbę, a trudność w znalezieniu pracy zdecydowanie odchudza nasz portfel. Jednak mimo wszystko, da się znaleźć cząstkę normalności i stawić czoła przeciwnościom losu. Niektórym z nas udało się znaleźć nową pracę i dodatkowo pogodzić ją z nauką zdalną! Byłam ciekawa jak dają sobie radę w tej sytuacji i dlatego postanowiłam ich o to zapytać.



NORBERT POLAK

Opowiedz swoją historię poszukiwania pracy. Czy sądzisz, że rekrutacja online jest mniej stresująca niż rozmowa twarzą w twarz?

Pracuję w „Niedzieli Małopolskiej”. Dostałem się tam poprzez praktyki na studiach. Szefowa była zadowolona i zaoferowała mi pracę na zlecenie. Gdy „Niedziela” zaczęła się rozwijać, również internetowo, regionalne newsy ożyły, a ja otrzymałem możliwość stałej współpracy. W rozmowie kwalifikacyjnej wstępnie wolę wysłać maila, w którym można treściwie przedstawić swoją propozycję, a następnie spotkać się bezpośrednio. Dla mnie przede wszystkim liczy się atmosfera.

Na czym polega Twoja praca?

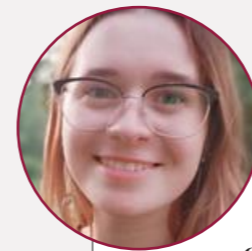
Miesięcznie wyrabiam normę 8 artykułów do wydania internetowego, niekiedy piszę do wersji drukowanej. Artykuły polegają na opisywaniu wydarzeń, spisywaniu wypowiedzi i robieniu zdjęć lub przygotowywaniu ogłoszeń.

Jak udaje Ci się pogodzić naukę online ze swoją pracą?

Trzeba przemyśleć wszystko co mamy zrobić w danym miesiącu. Im szybciej człowiek coś zaplanuje, tym lepiej. W moim przypadku chodzi o sprawdzenie wszystkich ogłoszeń parafialnych oraz ogłoszeń instytucji na terenie Krakowa. To zajmuje kilka godzin, ale opłaca się. Dodatkowo mam cudowną szefową. To, co zrobiła dla mnie pani Maria Fortuna-Sudor, mogę oddać w słowach: wyrozumiałość, życzliwość, spokój. Poza tym trzeba zaplanować czas na realizację swoich pasji. Ja np. kocham pisać opowiadania i wiersze - to coś odmiennego, przez co każde pisanie staje się przyjemnością, również to w pracy.

Jakie widzisz największe minusy i plusy pracy zdalnej?

Minusy: maseczki (mam problemy z oddychaniem); konieczność bycia przynajmniej 25 minut wcześniej (by nie przekroczyć limitu osób); mniej wydarzeń do opisanie. Plusy: mniejszy tłok; większa wrażliwość na komunikację mailową i telefoniczną; radość ludzi, że pomimo epidemii ktoś o nich opowie, co rodzi nadzieję, że w przyszłości, dzięki temu materiałowi, gdy zostaną zniesione obostrzenia, do danej wspólnoty przyjdzie więcej osób.



BEATA HARDZEI

Opowiedz swoją historię poszukiwania pracy. Czy sądzisz, że rekrutacja online jest mniej stresująca niż rozmowa twarzą w twarz?

Pracy szukałam ponad dwa miesiące. Wysłałam bardzo dużo CV, wiedziałam, że chcę pracować zdalnie. W ciągu dwóch miesięcy miałam tylko dwie rozmowy kwalifikacyjne. W końcu zdecydowałam się aplikować na staż. Rozmowa poszła dobrze, zostałam przyjęta i spędziłam świetnie 6 miesięcy na płatnym stażu, dzięki czemu, teraz mam umowę zlecenie :) Według mnie rozmowa online jest przyjemniejsza, bo można rozmawiać z domu i czuć się bardziej komfortowo.

Na czym polega Twoja praca?

Mówiąc szczerze, to moja praca okazała się spełnionym marzeniem - bardzo lubię pisać, a pracuję jako copywriterka z językiem angielskim. Dodatkowo nie lubię spędzać czasu w biurze, więc opcja zdalna pasuje mi idealnie. Co robisz w pracy? Piszę artykuły po angielsku, dłuższe i krótsze, edytuję, szukam informacji, uczę się więcej o copywritingu i SEO. I nie, nie chciałabym robić tego stacjonarnie, bo dom bardziej sprzyja kreatywności niż biuro.

Jak udaje Ci się pogodzić naukę online ze swoją pracą?

Mam dość elastyczne godziny, więc mogę dostosować pracę do zajęć na uczelni. Mam na to parę sposobów.

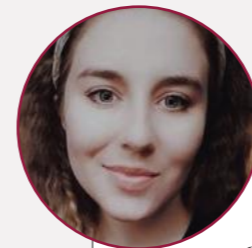
Pierwsze - dbam o siebie i staram się uważać na to, jak się czuję i czy jestem w stanie wszystko ogarnąć. Drugie - organizuję miejsce pracy. Ubieram się stosownie w ciągu dnia (spodnie i koszulka zamiast piżamy) oraz robię przerwy na obiad czy przekąskę. Dodatkowo, aby skupić się na jakimś zadaniu, używam aplikacji na telefonie, które blokują ekran na określony czas i nie pozwalają mi się rozpraszać. Technika Pomodoro też pomaga.

Czy uważasz, że twoja praca mogłaby wyglądać inaczej, gdyby nie pandemia?

Duża część osób w mojej firmie na podobnych stanowiskach pracuje z biura. Istnieje możliwość pracy zdalnej, więc myślę, że nawet jakbym zaczynała pracować stacjonarnie, to i tak po jakimś czasie zaczęłabym pracować z domu.

Jakie widzisz minusy i plusy pracy zdalnej?

Minusy: trudno skupić się siedząc w domu; słaby kontakt z kolegami i koleżankami w pracy; możliwość rozpraszania przez bliskich. Plusy: mogę pracować z tego miejsca, gdzie chcę, co oznacza, że często mogę przejeżdżać do domu na Białoruś lub wracać do Polski; nie muszę wstawać zbyt wcześnie, mogę robić przerwy wtedy, kiedy chcę i samodzielnie organizować swój grafik pracy w ciągu dnia.



OLA TOKARZ

Opowiedz swoją historię poszukiwania pracy. Czy sądzisz, że rekrutacja online jest mniej stresująca niż rozmowa twarzą w twarz?

Pracuję jako reporterka w portalu „Głos24” - zajmuję się okolicą Nowego Sącza, Tarnowa i Limanowej. Co

miesiąc przygotowuję gazetę ze swojego regionu. Zdecydowałam o zmianie pracy w minione wakacje. Wtedy pracowałam w galerii handlowej, a że był to dość niepewny czas, stwierdziłam, że poszukam czegoś w zawodzie. Dość długo nikt się do mnie nie odzywał, ale w lipcu okazało się, że jednak jest dla mnie szansa. Moja rozmowa kwalifikacyjna była akurat standardowa, czyli twarzą w twarz, jednak zdecydowanie mniej się stresuję, kiedy siedzę przed komputerem.

REKRUTACJA ON-LINE – JAKICH BŁĘDÓW UNIKAĆ?

MONIKA SOCHACKA

Dziś jesteśmy już absolwentami. Skończyliśmy edukację i rozpoczynamy nowy okres w naszym życiu, przed nami praca zawodowa. Biorąc pod uwagę zmiany jakie wprowadziła pandemia, musimy pamiętać, że świat pracy, jak i metody rekrutacji cały czas ewoluują. Coraz częściej będziemy się spotykać z rozmową kwalifikacyjną on-line. Nasz ekspert w dziedzinie doradztwa zawodowego zdradzi nam kilka cennych rad. Warto się z nimi zapoznać.

O tym jak bezpiecznie poruszać się po internetowym świecie rekrutacji **rozmawiam z Panią Magdaleną Knapik-Włoch**, doradcą zawodowym w Biurze Karier UPJPII.

Monika Sochacka: Ponieważ wszystko wskazuje na to, że pandemia się skończy, ale rozmowy o pracę nadal będą w formie on-line, chciałabym zapytać jakich błędów unikać?

Magdalena Knapik-Włoch: Bez względu na formę rozmowy rekrutacyjnej, powinniśmy się przygotować do niej merytorycznie, a biorąc pod uwagę „nową rzeczywistość”, powinniśmy zwrócić również uwagę na przygotowanie techniczne. Na samym początku warto zadbać o sprzęt, dobre połączenie internetowe, komfortowe warunki, tło i przestrzeń widoczną w kamerze – wpływają one na nasz profesjonalny wizerunek. Pamiętajmy również o ubiorze. Zadbajmy o swój wygląd zewnętrzny. Rekruter odbiera nas poprzez to, co widzi i słyszy. Nie zapominajmy o zasadach savoir vivre, wzajemnym szacunku i wyrozumiałości. Obie strony muszą odnaleźć się w nowej przestrzeni. Jeśli nie czujesz się pewnie



przed kamerą przeciwic wypowiedź z kimś z bliskiego otoczenia i oswoj się z nową dla Ciebie sytuacją. Pamiętaj o wyłączeniu rozpraszaczy uwagi: wycisz telefon, wyłącz wszystkie strony i powiadomienia w tle, także te z Facebooka. Uprzedź o ważnym dla Ciebie spotkaniu rodzinę lub współmieszkańców.

A jak sprawić by się wyróżnić na tle innych kandydatów?

„Marka to Ty!” Na naszą markę wpływa wiele drobnych działań. Mówi się, że „w budowaniu marki liczą się drobnostki”. Aby wyróżnić się pośród dużej konkurencji na rynku pracy, warto pamiętać o efekcie „pierwszego wrażenia”. Zadbaj o swój profesjonalny wygląd, przygotuj się formalnie: popracuj nad dobrze napisanym i skonstruowanym CV, które stanowi Twoją wizytówkę. Później pierwszy kontakt z pracodawcą. Wyeksponuj swoje mocne strony, cechy osobowości, które mogą wyróżnić

Na czym dokładnie polega Twoja praca?

Pandemia wymusiła na nas poniekąd siedzenie na miejscu, więc także w mojej pracy większość wywiadów i rozmów wykonujemy za pośrednictwem Skype lub telefonicznie. Mimo wszystko jest to ciekawe rozwiązanie i według mnie przyjmie się już na stałe w redakcjach. Szkoda jednak, że nie mam bezpośredniego kontaktu z niektórymi rozmówcami. Teraz sytuacja powoli wraca do normalności, więc sporo jeżdżę, staram się nawiązywać kontakty i informować ludzi o tym, co chcą usłyszeć.

Jak udaje Ci się pogodzić naukę online z swoją pracą?

Według mnie połączenie nauki z pracą na pełen etat jest niemożliwe. Mam na myśli naukę w formie stacjonarnej. Wtedy zawsze jedno musi ustąpić miejsca drugiemu. Inaczej jest, jeśli chodzi o naukę online. Wykładów i ćwiczeń słucham po prostu w pracy. Nie jest to łatwe, bo albo nie mogę się skupić na tym co robię w pracy, albo po prostu nie słucham zajęć. Jednak trzeba sobie radzić.

Czy uważasz, że twoja praca mogłaby wyglądać inaczej, gdyby nie pandemia?

Moglibyśmy więcej jeździć i rozmawiać z ludźmi. Jednak wszelkie konferencje, briefingi odbywają się tak jak wcześniej, tyle, że w reżimie sanitarnym. Szczególnie teraz, w okresie pandemii, pojawia się sporo trudnych tematów, jak na przykład przedsiębiorcy, którzy przez pandemię stracili nieraz dorobek całego swojego życia. Rozmowy z nimi są naprawdę przejmujące. Czasami potrzebuję kilku godzin, żeby się po nich wyciszyć i dojść do siebie.

Jakie widzisz minusy i plusy pracy zdalnej?

Do plusów mogę zaliczyć: możliwość połączenia pracy ze studiami. Z dziennikarskiego punktu widzenia w okresie pandemii bardzo dużo się dzieje. Przez to, że pracujemy stacjonarnie, mam na co dzień kontakt z kolegami w pracy, więc nie jest to takie depresyjne, jak w momencie, gdybym całe dni spędzała w domu. W minusach umieściłabym: brak możliwości rozmowy twarzą w twarz z rozmówcami i to, że omija nas wiele eventów.

ba mi się to, że pracuję zdalnie z domu, jest to dla mnie duży plus.

Jak udaje Ci się pogodzić naukę online z swoją pracą?

W czasie, kiedy wszystko jest zdalnie, łatwiej jest pogodzić studia z pracą. W czasie słuchania wykładów można jednocześnie pracować, dodatkowo indywidualny, ruchomy grafik pomaga mi ustalić sobie plan dnia według potrzeb.

Jakie widzisz minusy i plusy pracy zdalnej?

Minusów jest zdecydowanie mało: brak kontaktu na żywo z innymi ludźmi; ciągle siedzenie i brak ruchu; człowiek trochę się zamyka na świat i na innych żyjąc 24/24 w domu. Plusy: nie tracę czasu ani pieniędzy na dojazdy do pracy; mam wygodę pracy w warunkach jakie sobie stworzę; większa swoboda i samokontrola nad tym co robię; do tego spokój, cisza i mniej stresu.



AREK JANIK

Opowiedz swoją historię poszukiwania pracy. Czy sądzisz, że rekrutacja online jest mniej stresująca niż rozmowa twarzą w twarz?

Długo szukałem pracy w marketingu. Byłem na wielu rozmowach zarówno na żywo jak i online. W końcu się udało, ale po skończeniu pierwszej umowy zmieniłem pracę. Wydaje mi się, że rozmowa online jest zdecydowanie mniej stresująca, ponieważ każdy jest „u siebie”, co jest dużym plusem.

Na czym polega Twoja praca?

Zajmuję się obsługą klienta i wsparciem technicznym dla firmy, gdzie sprzedajemy produkty Microsoftu. Nie mam możliwości pracować stacjonarnie, ponieważ firma jest zarejestrowana w USA. Natomiast bardzo podo-

Cię z tłumem. Chwal się swoimi osiągnięciami. Pomoże Ci w tym metoda Portfolio. To forma teczek, prezentacji Twoich dotychczasowych osiągnięć i umiejętności (prace, projekty, napisane artykuły, prezentacje, zdjęcia, szkice, dyplomy, certyfikaty, świadectwa). Wykorzystaj pozytywnie nowe technologie i Internet. „Daj znać światu, że istniejesz!”. Załóż konto na LinkedIn. Masz duszę artysty, Twoją pasją jest pisanie → załóż bloga, fanpage tematyczny, buduj sieć kontaktów, nawiązuj i pielęgnuj relacje. Wpłyń na Twoją lepszą widoczność na rynku pracy. Pamiętaj, aby być zawsze sobą. Wykorzystaj różne możliwości rozwoju (wolontariat, praktyka, staż, praca na zlecenie, koła naukowe, dodatkowe zajęcia, kursy), bo każde doświadczenie czegoś nas uczy i podnosi naszą wartość w oczach potencjalnego pracodawcy.

Na co powinniśmy zwrócić uwagę podczas szukania pracy on-line?

Szukając pracy on-line, powinniśmy zwrócić uwagę na konstrukcję ogłoszeń, które mogą wzbudzać wątpliwości czy dana oferta jest warta uwagi i czy jest to praca legalna, a nie oszustwo. Czytaj ogłoszenia bardzo dokładnie,

prześledź ich treść. Wystrzegaj się ogłoszeń, w których musisz się domyślać „co autor miał na myśli”, gdzie nie ma podanych konkretnych informacji, nie jest określone kogo szukają do pracy, na jakie stanowisko, brakuje określonych wymagań, nie ma podanych danych firmowych. Hasła promocyjne typu „Praca w domu”, „Praca dla ambitnych”, „Duże zarobki” „Kontakt na priv”, „Praca od zaraz” powinny wzbudzić naszą czujność. Warto sprawdzić firmę w Google, zerknąć na opinie na forach internetowych lub sprawdzić czy dana firma jest zarejestrowana w CEIDG (Centralna Ewidencja i Informacja o Działalności Gospodarczej). Do sprawdzenia, czy dana firma istnieje potrzebujesz jednej z informacji: nazwa firmy, numer NIP, numer REGON, numer KRS. Szukając pracy wykorzystuj „słowa klucze”. Wpisuj w wyszukiwarce określone zadania, prace do wykonania (pisanie artykułów do gazet, prowadzenie Social Mediów). Będzie Ci łatwiej dotrzeć do tych ogłoszeń, które odpowiadają Twoim kompetencjom. Nie zapomnij o „dopięciu na ostatni guzik” spraw formalnych: sprawdzeniu poprawnych danych w umowie, ustalonych warunków, formy i rodzaju zapłaty.

Bardzo dziękuję za te cenne rady.

JAK ZACHOWAĆ STUDENCKĄ ENERGIĘ W DOROSŁYM ŻYCIU?

MONIKA SOCHACKA

Studia, to czas, kiedy poznajemy siebie i odkrywamy swoją własną drogę. Podejmujemy wiele wyzwań i zdobywamy doświadczenia. Z energicznych licealistów, stajemy się studentami rozpoczynając samodzielne życie. Dziennikarstwo otworzyło przed nami szereg możliwości i nadało kierunek naszym doświadczeniom. Jako studenci nauczyliśmy się wiele. Począwszy od pisania poważnych artykułów, przez nagrywanie swoich własnych audycji radiowych i występowanie przed kamerą, aż do szeroko rozumianej dziedziny public relations i całego procesu promocji. Wszystko to było dla nas niezwykle odkrywcze i bardzo ciekawe. Podchodziliśmy do naszej pracy z wielkim entuzjazmem.

Jak jednak zachować ten studencki zapał w przyszłej pracy zawodowej? Co zrobić, aby nie zgubić siebie w codziennej rutynie? Przygotowałam kilka propozycji, które pomogą Wam zachować energię oraz cudowne wspomnienia z czasów studenckich.

1. COMIESIĘCZNY RYTUAŁ

Studia to nie tylko nauka i rozwijanie swoich pasji. To przede wszystkim ludzie, których spotkaliśmy na Papie-skim. To oni sprawili, że studenckie życie nabrało barw i kolorów. Po zakończeniu edukacji, nie zrywajmy kontaktów, utrzymujmy je przez następne lata. Świat pracy jest ciężki i skomplikowany, ale bywa również zabawny i przyjemny. Pomimo obowiązków, warto znaleźć chwilę na podzielenie się z kimś swoimi przeżyciami. Ustalcie sobie jeden termin, którego będziecie starali się dotrzymać. Niech to będzie Wasz np. comiesięczny rytuał! Kiedy w przyszłości będziecie zapracowani, pamiętajcie, by przynajmniej raz w miesiącu znaleźć czas dla swoich



znajomych np. w drugą sobotę miesiąca. Niech to spotkanie będzie przyjemnością. Dzięki temu zatrzymacie w sobie studenckiego ducha.

2. KOLEKCJONUJ WSPOMNIENIA

Jesteśmy już absolwentami. Rozpoczynamy swoje prywatne i zawodowe życie, ale to nie znaczy, że wspomnienia



BIURO KARIER UNIwersYTETU PAPIESKIEGO JANA PAWŁA II W KRAKOWIE

A Was zachęcamy do zapoznania się z ofertą Biura Karier, którego koordynatorem jest **Pani Aldona Madetko**, doradca zawodowy oraz konsultant ds. studentów.

Biuro Karier Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie zajmuje się przygotowaniem studentów, doktorantów i absolwentów do wejścia na rynek pracy. Skupia się głównie na doradztwie zawodowym i doradztwie w zakresie przedsiębiorczości, z niepełnosprawnościami. Działania realizowane przez zespół Biura Karier to również organizacja spotkań z pracodawcami, warsztatów (także online), szkoleń prowadzonych przez specjalistów z różnych dziedzin biznesu.

Biuro Karier zaprasza każdego studenta - ul. Franciszkańska 1 / pokój 222d

e-mail: biurokarier@upjp2.edu.pl, doradca.kariery@upjp2.edu.pl

razem przeżytych chwil mają się ulotnić! Zróbmy sobie „kolekcję wspomnień”. W kreatywny sposób ocalmy je od zapomnienia. Możesz wywołać najlepsze zdjęcia, wsadzić je do albumu lub powiesić na ścianie i udekorować nimi pokój. Zrób filmik pełen wspomnień lub jeśli potrafisz opowiadać, nagraj najciekawsze myśli i stwórz z tego podcast. Jeżeli jednak czujesz się lepiej w towarzystwie tradycyjnego pióra lub nowoczesnego komputera to pisz, pisz i pisz dalej, opisuj swoje życie w formie felietonu, reportażu, opowiadania, horroru czy fantastyki... jak tylko Ci wygodnie, aż poczujesz, że rozkładasz skrzydła swoich możliwości. Studia dziennikarskie pokazały nam, że każda forma ma swój urok i w każdej można się odnaleźć. Pamiętaj jednak, że samo tworzenie to tylko połowa sukcesu. Od czasu do czasu musisz wracać do swojego „pokoju wspomnień”, aby na nowo odnaleźć te same uczucia.

3. SKALUJ ROZWAŻNIE SWOJE DZIAŁANIA

Dobrze jest być ambitnym. Dobrze jest mierzyć wysoko. Dobrze jest wierzyć w cuda. Warto jednak pamiętać, że dobrze jest też doceniać małe osiągnięcia. Świetnie się tutaj nada metoda skalowania. Zazwyczaj stosowana jest w działaniach psychologicznych, ale będzie również idealna do obserwacji naszych działań.

Zakładając, że pozycja zero odzwierciedla Twoją obecną sytuację, wyobraź sobie, co mogłoby znaleźć się na pozycji 10! W zależności od Ciebie i celu, który sobie postawisz, to może być cokolwiek, np. znalezienie pracy czy wycieczka za granicę. Przedstawię Ci dwa sposoby stosowania skali.



Wybierając pierwszą metodę, wypisz po kolei osiągnięcia jakie chcesz, aby pojawiły się w drodze do twojego celu głównego np. napisanie cv, odkładanie pieniędzy na wycieczkę. Wypisując wszystkie działania po kolei, stają się one dla Ciebie motywacją i pomagają Ci zobaczyć jak szybko posuwasz się do przodu.

Druga metoda polega na tym, że kiedy w Twoim życiu wydarzy się coś, co chcesz uznać za sukces poboczny, to dopiero wtedy wpisujesz go na skalę, punkt po punkcie. W ten sposób jesteś w stanie zobaczyć z jaką dynamiką zmienia się Twoje życie. Pamiętaj, że to Ty decydujesz,

czy dana okoliczność zostanie przez Ciebie uznana za sukces i wpisana na skalę, czy też nie.

Dzięki użyciu skali, zwrócisz uwagę, że nie tylko sam główny cel jest istotny, ale również prowadząca do niego droga. Zaczyniesz doceniać rzeczy, których normalnie byś nie zauważył, a które na pewno sprawią Ci przyjemność.

4. LISTA 10 RZECZY DO ZROBIENIA

Po ukończeniu studiów, każdego z nas dopadnie monotonia i rutyna codziennego dnia. Będzie ona polegała na codziennym wstawaniu do pracy, powrocie do domu, jedzeniu, odpoczynku i spaniu. Możesz zatrzymać to błędne koło. Jak? Co miesiąc rób listę, na której wypiszesz 10 rzeczy, które zrealizujesz w ciągu 30 dni. Mają to być, nie tylko przyjemności, ale rzeczy, które będą dla Ciebie odskocznią od codzienności. Pamiętaj również, że każdy człowiek jest inny i nie warto porównywać swoich wyzwań do działań kogoś innego. Dla Ciebie ważne będzie, aby w ciągu miesiąca zrobić ciasto, na które nigdy nie masz czasu, zacząć ciągle odkładane ćwiczenia fizyczne albo namalować obraz, o którym od dawna marzysz. Dla kogoś innego miłą odskocznią będzie medytacja, porządek w dokumentach, do których nikt nie zaglądał od wieków czy posprzątanie zdjęć w laptopie. Pamiętaj, aby starać się wykonać zapisane rzeczy! Dzięki temu, Twoja codzienność będzie urozmaicona, nie zaznasz nudy a Twoje poczucie sprawczości wzrośnie. Naprawdę warto!



TĘSKNIMY...

KRZYSZTOF MLYCZYŃSKI

W czerwcu minęło 15 miesięcy odkąd nasze życie z serca Krakowa przeniosło się do domów przed laptopy. Rzeczywistość została zastąpiona tą wirtualną, która zmieniła nasze przyzwyczajenia. Niezmienny pozostał tylko lekki uśmiech, który pojawia się na myśl o Papieskim.

Ponad 450 dni, podczas których nie usiedliśmy w ławkach, nie spotkaliśmy się przed zajęciami, nie odwiedziliśmy Pani Dorotki nawet z najdziwniejszymi pytaniami i nie pośmialiśmy się wspólnie. Więc słowa Natalii *tęsknię za Wami* są chyba najlepszym początkiem tej krótkiej historii wspomnień o Franciszkańskiej 1.

Za czym tęsknimy najbardziej? *za spędzaniem okienek w strefie chilloutu, leżąc na hamakach i pijąc kawę. Za kontaktem z ludźmi* – mówi Sylwia. *I za pogaduszkami z Panem Wojtkiem i Panią z sekretariatu* – dodaje. Tu trzeba zaznaczyć, że nie jest pełnoprawnym studentem ten, kto nigdy nie rozmawiał z Panem Wojtkiem o egzystencji na tym świecie, a z Panią Dorotą i Ulą o sprawach związanych z sesją i wpisem do indeksu.

Emilka: *Tęsknię za kawą pitą na zajęciach, za rozmowami przed i po zajęciach (i wiadomo, też w trakcie), tęsknię za pracą z ludźmi na żywo, za spontanicznymi śniadaniem, obiadami i kolacjami. Za całymi dniami spędzonymi w centrum Krakowa, wólcząc się często bez celu.*

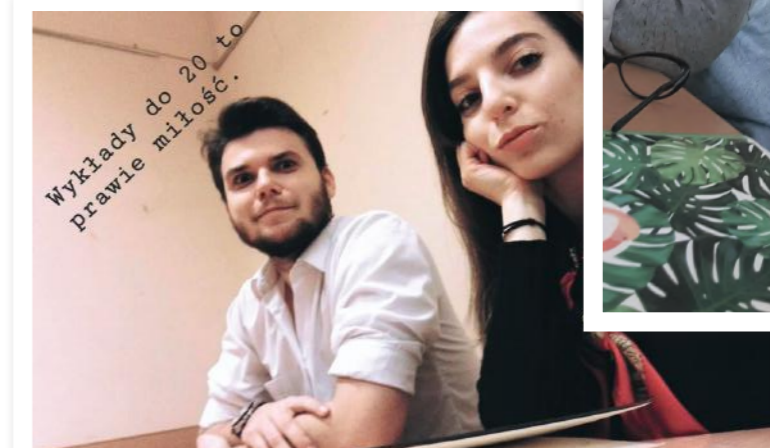
O tym, że są chwile, kiedy rzutnik odmawia posłuszeństwa wie każdy student. W takich sytuacjach potrzebny jest superbohater – u nas jest nim Pan Wojtek. Dlatego tęsknimy *za przychodzeniem pana Wojtka na wykłady, gdy ponoć komputer i rzutnik nie działają, po czym na jego widok sprzęt jakby się uśmiechał i od razu ożywał* – wspomina Norbert.

Gosia: *za kawą z Karmello przed zajęciami, płóteczkami przed budynkiem, szukaniem sali, narzeka-*

niem, że wykładowcy za szybko przewijają slajdy i słońcem, które zawsze strasznie raziło, jak się wychodziło z komnat Papieskiego.

Studia to nie tylko sale wykładowe, nieprzespane noce przed sesją i ankiety do pracy licencjackiej czy magisterskiej. To także to wszystko, co dookoła – Kraków. Natalia i Kasia tęsknią za Oknem Papieskim. Dominik za obwarzankami i McDonaldem na Grodzkiej. Sylwia za kolorowym majem na Kanoniczej, gdzie odbywały się Papieżalia i poznawało się nowe osoby. Monika tęskni nawet za niewygodnym krzesłem w sali 111. Tęsknimy za szczegółami i ogółami, nawet za tym co nas irytowało. Tęsknimy za Papieskim i spotkaniami na nim. Za uśmiechem Pani Drag i Pani Cymanow-Sosin – dodaje Natalia.

A ja? Tęsknie za tym, że każdy nawet z pozoru najzwyklejszy dzień na uczelni w każdej chwili mógł zmienić się w ten niezapomniany, a to wszystko dzięki Wam. Więc tak, tęsknię za Wami. ■



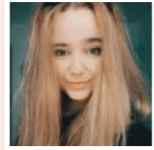


Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

ABSOLWENCI DZIENNIKARSTWA I KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ 2021

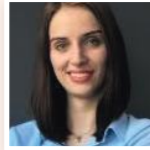
Monika Boczkowska

„Przychylam się do opinii, że są dwa dni, którymi nie należy się przejmować. To wczoraj i jutro”
Maria Czubaszek



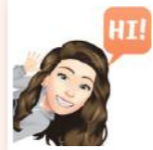
Katarzyna Konopka

„Jeśli się cofam, to tylko po to, żeby wziąć rozbieg”.



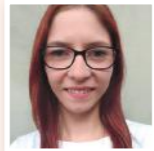
Aneta Brzuska

„Aby stać się lepszym człowiekiem, nie musisz czekać na lepszy świat”.
Phil Bosmans



Paulina Kałuża

„Sposób w jaki kochasz siebie pokazuje innym jak cię kochać”.
Rupi Kaur



Sylvia Lelito

„Co ma być to będzie, a jak już będzie to trzeba się z tym zmierzyć - powiedział Hagrid”.
J.K. Rowling



Magdalena Antończyk

„Nie chcę pod koniec życia stwierdzić, że przeżyłam tylko jego długość. Chcę przeżyć też pełną jego szerokość”.
Diane Ackerman



Maria Cieszkowska

„Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”.
Jan Paweł II



Dominik Ciepichał

W życiu chodzi o to, żeby być, a nie bywać.



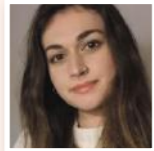
Magdalena Urbańska

„Każdy z nas ma w sobie unikalną moc tworzenia życia pełnego radości i spełnienia”.



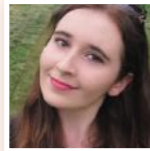
Olga Sudoł

„W konfrontacji strumienia ze skałą, strumień zawsze wygrywa - nie przez swoją siłę ale przez wytrwałość”.
Budda



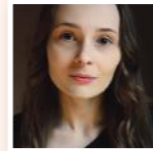
Monika Sochacka

„Uwierz w siebie, w swoje możliwości i przestań porównywać się do innych”.



Kamila Tokarz

„Posiadać świat w postaci obrazów, to przeżywać powtórnie nierzeczywistość i oddalenie od tego, co rzeczywiste”.
Susan Sontag



Paulina Armatys

„Wszystkie nasze marzenia mogą stać się rzeczywistością, jeśli mamy odwagę je realizować”.
Walt Disney



Norbert Polak

Już sama czysta myśl jest początkiem słowa prawdy, a ono początkiem wypełniającego się czynu, o ile to zgodne z Wolą Bożą.



Dominika Dębska

„The rule is you have to dance a little bit in the morning before you leave the house, because it changes the way you walk out in the world”.
Sandra Bullock



Mateusz Kamiński

„The only time I set the bar low is for limbo”.
Michael Scott



Katarzyna Wysocka

„- A jeśli pewnego dnia będę musiał odejść? - spytał Krzysz, ściskając Misiową łapkę. - Co wtedy? - Nie wielkiego - zapewnił go Puchatek. - Posiedzę tu sobie i na ciebie poczekam. Kiedy się ktoś kocha, to ten drugi ktoś nigdy nie znikną”.
A.A. Milne



Daria Kobylńska

„Nie czyni drugiemu, co tobie niemiłe”.



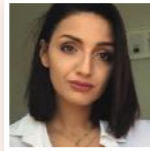
Paulina Widlak

„Enter the unknown, be brave, follow the secret”.



Aleksandra Kłeczek

„Pustynię upiększa to, że gdzieś w sobie kryje studnię”.
Antoine de Saint-Exupéry
„Mały Książę”



Emilia Goryl

„Piękność leży w oku patrzącego”.
Charlotte Bronte



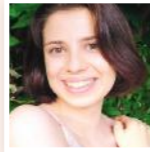
Honorata Uniwersał

„To zadziwiające, że na pozór nieistotna czynność czy wydarzenie może całkiem zmienić życie”.
William P. Young



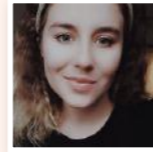
Gabriela Talaczek

„Wygrani to przegrani, którzy się nie poddali”.



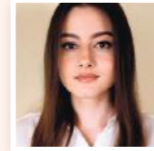
Aleksandra Tokarz

„Sukces jest sumą małych wysiłków, powtarzanych dzień po dniu”.
R. Collier



Kinga Wajda

„Lento y contento, cara al viento”.
Pedro Capó



Małgorzata Jachym

„Na skutek klęsk i nieszczęść, które na mnie spadły, stałam się wiedzimą”.
M. Buthakow



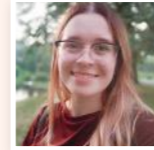
ks. Jarosław Raczak

Dźwięk pozwala usłyszeć sercu, to co jest ukryte dla oka.



Beata Hardzei

„Bo widzisz, Harry, to nasze wybory ukazują, kim naprawdę jesteśmy, o wiele bardziej niż nasze zdolności”.
J.K. Rowling



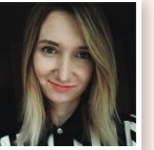
Krzysztof Mlyczyński

„Nie ma rzeczy bardziej niewiarygodnej niż rzeczywistość”.
F. Dostojewski



Natalia Pochroń

„Jeszcze będzie pięknie, mimo wszystko. Tylko załóż wygodne buty, bo masz do przejścia całe życie”.
Jan Paweł II



Arkadiusz Janik

Prywatnie szczęśliwy mąż, jeszcze nie Ojciec :)



Joanna Obajtek

Moje motto: spełniaj marzenia i rób to, co kochasz.



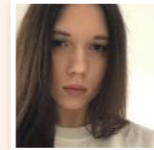
Marcin Nika

„Nie dopuśćcie do tego, aby ludzie uznali was za niegodnych... podania ręki”.
Henryk Reyman



Kinga Płonka

„Dobrze widzi się tylko sercem. Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”.
Antoine De Saint-Exupery



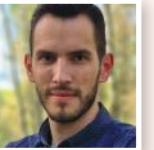
Anna Ceremuga

„My decydujemy tylko o tym jak wykorzystać czas, który nam dano”.
J.R.R. Tolkien



Maciej Uszko

„Kiedy zastąpisz negatywne myślenie pozytywnym, zaczniesz zauważać pozytywne skutki tej zmiany”.
Willie Nelson



Mateusz Wałach

„Bo szczęście właśnie na tym polega. Akceptować siebie na tyle, żeby nie pozwolić innym na ocenianie i określanie, kim masz być”.
Slawek Uniatowski



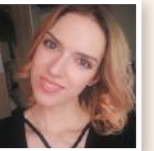
Anna Jarosz

„Jak się chce zmieniać swoje życie, to nie trzeba zmieniać tego, co jest naokoło, tylko to, co ma się w środku”.
M. Musierowicz



Anna Zeman

„If you do what you love, nothing can hold you back”.
S.V



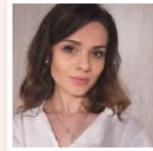
Marta Miazga

Jestem fanką kotów - szczególnie brytyjskich.



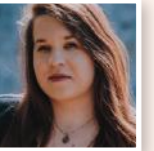
Patrycja Lelakowska

„Tylko MIŁOŚĆ jest twórcza”.
Maksymilian Maria Kolbe



Daria Piłat

„Jak można przechodzić koło drzewa i nie być szczęśliwym, że się je widzi? Rozmawiać z człowiekiem i nie być szczęśliwym, że się go kocha?”
F. Dostojewski



Paweł Murzyn

„Zwycięstwo sprzyja przygotowanym”.
James Rollins



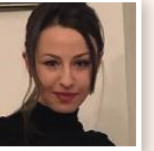
Izabela Witek

„Zawsze wydaje się, że coś jest niemożliwe, dopóki nie zostanie to zrobione”.
Nelson Mandela



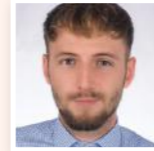
Katarzyna Koza

„Wyzwolenie człowieka zaczyna się od wewnątrz”.
Józef Tischner



Piotr Wilk

„Bądź sobą. Wszyscy inni są już zajęci”.
Oscar Wilde



Natalia Kozioł

„Najpiękniejszych chwil w życiu nie zaplanujesz. One przyjdą same. Sztuka życia - to cieszyć się małym szczęściem.”
Phil Bosmans



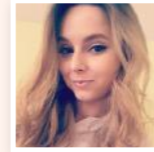
Dawid Zachwieja

„Po burzy słońce wychodzi zza chmur”.



Weronika Adamczyk

„Nigdy nie rezygnuj z marzenia, tylko dlatego, że zrealizowanie go wymaga czasu. Czas i tak upłynie”.
Earl Nightingale



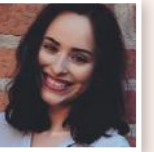
Krzysztof Matuła

„Nic nie jest wieczne na tym świecie, nawet nasze problemy”.
Charlie Chaplin



Kinga Wnęk

„Feet, what do I need you for when I have wings to fly?”
Frida Kahlo



CIĄG DALSZY NASTĄPI...

PODZIĘKOWANIA

W imieniu całego rocznika, pragniemy serdecznie podziękować za możliwość studiowania w murach naszej wspaniałej uczelni. Jesteśmy wdzięczni za pięć lat studiów, za poświęcony nam czas, za doświadczenia i możliwości, jakie zostały nam stworzone.

Był to czas pełen twórczej pracy i nauki rzetelnego dziennikarstwa. Dziękujemy za słuchanie naszych głosów, za dostrzeżenie w nas potencjału, za traktowanie nas z życzliwością i z uśmiechem.

Dziękujemy Pani dr Katarzynie Drąg, Dyrektorowi naszego Instytutu Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej, ks. prof. Michałowi Drożdżowi, Dziekanowi Wydziału Nauk Społecznych, ks. prof. Robertowi Tyrale, Rektorowi naszego Uniwersytetu, Paniom Sekretarkom: Dorocie Lazarowicz, Urszuli Dutczak, Karolinie Gizie, Marcie Cerkaskiej, wszystkim wspaniałym Wykładowcom i Pracownikom administracji za wsparcie podczas roku akademickiego, za pomoc w rozwiązywaniu problemów i za ogromną cierpliwość.

Dziękujemy naszym Promotorom, Opiekunom kół naukowych, wszystkim, którzy dołożyli wszelkich starań, aby kształcić nas w duchu etyki dziennikarskiej oraz w miłości do świata i drugiego człowieka wedle słów św. Jana Pawła II:

„Wymagajcie od siebie, choćby inni od was nie wymagali”.

Jesteśmy dumni, że zostaliśmy połączeni przez Papieski.

Dziękujemy!